

Redakcja Karola 4, Tel. 188-28, 102-4.
 Administracja Karola 4, Telefon 182-4
 Redaktor i jego zastępca przyjmują
 od godziny 7 do 1 po południu.

WARUNKI PUBLIKACJI
 Prenumerata roczna w odbieraniu
 numerów w edycji "Echa" 1 zł.
 Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata
 w edycji "Echa" przesyłką pocztową wy-
 nosi 1 zł 20 gr. miesięcznie 12 zł.
 (Przebiegiem pocztowym)

Prenumerata w edycji "Echa" 1 zł.
 Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata
 w edycji "Echa" przesyłką pocztową wy-
 nosi 1 zł 20 gr. miesięcznie 12 zł.
 (Przebiegiem pocztowym)

Reklamów zarówno zwykłych jak i so-
 cjalnych reklamek nie wlicza.

Echo

Rok IX. Nr. 120

Łódź, wtorek 2 maja 1933 r.

CENY OGŁOSZEN.
 Przed tekstem t. j. 1-ma strona 40 gr.
 w w. m-m i lam. str. 6 lam. w tekście
 20 gr. zebrani 25 gr. swyca 15 gr.
 strona 15 lamów, drobne 12 gr. za wy-
 nos. dla poszukujących pracy 10 gr.
 najmniejsza ogłoszenie 1.20 gr. dla
 robot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
 50 proc. drożej; ogłoszenia trójkolorowe
 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń
 administracja nie odpowiada, P. K. O.
 Nr. 2075.

Chiny do wojny z Japonią wciągają Sowiety. Japońskie płatowce obrzuciły bombami tor w pobliżu stacji Pogranicznaja.

Charbin 2 maja. (Specjalna wiadomość Echa). Japoński doradca wojskowy przy rządzie mandżurskim złożył oświadczenie, że w razie gdyby Sowiety nadal podtrzymywały swe żądania w sprawie kolei wschodnio-chińskiej rząd mandżurski zastępuje argumenty siły.

Wczoraj nastąpił ewenement, który konflikt sowiecko-mandżurski zaostrzył niesłychanie. Aby przeszkodzić przecażaniu wagonów i lokomotyw z terenu Mandżurji poza granicę sowiecką japońskie płatowce obrzuciły w pobliżu stacji Pogranicznaja tor kolejowy bombami.

Tor na znacznej przestrzeni został zniszczony i na dłuższy czas uniemożliwiona została wszelka komunikacja.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO JAPONCZYKÓW.

Mukden, 2 maja. (Specjalna wiadomość Echa). Według źródeł japońskich wielka pięciodniowa bitwa pod Nan-Sen-Men została zakończona generalnym zwycięstwem Japończyków. Chińczycy stracili dwa tysiące ludzi i zostali odparci aż do wielkiego muru.

SOWIECKO - CHIŃSKI SOJUSZ?

Moskwa, 2 maja. (Specjalna wiadomość Echa). Premier sowiecki Mołotow przyjął na dłuższej audjencji ambasadora chińskiego w Moskwie. Audjencja ta wiąże się z rozpoczęciem rokowańami poufnymi w sprawie zawarcia chińsko-sowieckiego paktu nieagresji. Projekt paktu zawiera tajne klauzule wojskowe, skierowane przeciw Japonii. Zbliżenie sowiecko-chińskie stoi w niewątpliwym związku z ostatnimi wypadkami na koleji wschodnio-chińskiej.

Prof. Sławiński jednym z kandydatów na prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 2 maja. Osoba przyszłego kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej pozostaje nadal w sferze domysłów. Politycy gubią się w przypuszczeniach kogo wskaże marszałek Piłsudski jako najbardziej odpowiedzialną osobistość. Na to stanowisko. W jakiej formie wyrazi on swoją opinię — też niewiadomo. Wczoraj rozeszły się pogłoski, że jed-

nym poważnym kandydatem jest wileński, profesor Uniwersytetu na wydziale farmaceutycznym Kazimierz Sławiński. Jest to stary działacz z epoki przedrewolucyjnej, zesłany na Sybir. Prof. Kazimierz Sławiński ma być podobno przyjacielem z lat młodzieńczych marszałka Piłsudskiego.

Powrotna fala strajków. Robotnicy okupują fabryki.

Łódź, 2 maja. W ostatnich dniach na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego wynikło szereg zatargów pomiędzy przemysłowcami a robotnikami. W wielu zakładach wybuchły strajki połączone częściowo z okupowaniem fabryki. Jeśli chodzi o Łódź, to w pierwszym rzędzie należy wymienić Widzewską Manufakturę, gdzie porzucilo pracę 1.000 robotników.

Przyczyną zatargu jest fakt niehonorowania stawek, przewidzianych umową zbiorową.

Następnie strajkuje około 400 robotników w fabryce Silberstajna. Robotnicy ci oświadczyli, że do uregulowania stawek nie opuszczają terenów fabrycznych.

Mniej więcej taka sama sytuacja istnieje w fabryce Karola Buhlega, gdzie około 200 robotników okupuje fabrykę.

Na tle nieprzestrzegania umowy zbiorowej wybuchł strajk w fabryce Silberstajna przy ul. Św. Stanisława. Ro-

botnicy zamknęli się w salach i nieopuszczają ich. Interwencja związków Zawodowych, podobnie jak w innych fabrykach, nie odniosła skutku.

Ponieważ wielu robotników nie przyjmuje pożywienia zanotowano tam szereg omdleń z głodu, szczególnie kobiet.

Pozatem zanotowano szereg zatargów w mniejszych zakładach przemysłowych, gdzie również robotnicy w znak protestu nie opuszczają murów fabrycznych.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja na prowincji: w Tomaszowie-Maz. na przykład 300 robotników Zakładów Pischla rozpoczęli głodówkę. Konferencje dotąd nie przyniosły żadnego rezultatu. W Tomaszowie-Maz. związki są zdecydowane proklamować strajk w innych fabrykach dla poparcia akcji strajkowej u Pischla.

W Zakładach Lansberga w Wilanowie pod Tomaszowem, strajkowało 250 robotników. Wszyscy pozostawali w murach fabrycznych żądając usunięcia jednego z majstrów i zmian przy obsłudze maszyn. Gdy dyrekcja przyrzeka spełnić żądania — powrócono do pracy.

W Zdunskiej Woli, w fabryce Pinczewskiego zastrajkowało 180 robotników. W innych mniejszych fabrykach również trwają lokalne zatargi.

W związku z zatargami w łódzkim okręgu przemysłowym — rozpoczął interwencję Inspektorat Pracy — do którego zwracają się robotnicy.

Dolar prywatnie 7,30.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 7,45, w płaceniu 7,35; dolar złoty w żądaniu 9,50, w płaceniu 9,40; funt angielski w żądaniu 30,25, w płaceniu 30; rubel złoty w żądaniu 5, w płaceniu 4,75; marka w żądaniu 2,06, w płaceniu 2,05; za 100 franków francuskich w żądaniu 35,30, w płaceniu 35,10. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 7,35.

Osiedle państwowego gimn. żeńskiego im. Em. Szczanieckiej w Sokolnikach.



Z inicjatywy dyr. dr. Romany Pachuckiej i staraniem Koła Rodziców przy państwowym gimnazjum żeńskim im. Em. Szczanieckiej rozpoczęto w Sokolnikach budowę letniego osiedla dla uczniów. W niedzielę odbyło się przy licznych udziałach całego społeczeństwa łódzkiego poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę pierwszego pawilonu.

Poświęcenie boiska harcerskiego.



W niedzielę ks. dyr. Nowicki poświęcił nowe boisko harcerskie przy ulicy Piotrkowskiej. Plac pod boisko oddał do użytkowania bezinteresownie przemysłowiec łódzki p. Wuttke. U dołu: Akt poświęcenia boiska przez ks. dyr. Nowickiego. U góry: Defilada harcerzy.

Zaremba o bałkańskim prawie zemsty. 18 powodów do kasacji wyroku podają obrońcy Gorgonowej.

Warszawa, 2 maja. Obrońcy Gorgonowej twierdzą, że rozprawa w sprawie Gorgonowej ma dopiero nastąpić, a do końca jest jeszcze daleko.

Obrońcy Gorgonowej konferowali w Krakowie na temat skargi kasacyjnej. Jak słychać, obrońcy ustalili 18 punktów proceduralnych, na których opierać się będzie skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego.

M. in. w skardze swojej obrońcy opierać się będą i na tem, że adw. Axer ukarany został przez Trybunał krakowski grzywną za krytykę prof. Olbrzycha. — Obrońcy twierdzą, że to uniemożliwiło im należytą krytykę orzeczenia biegłych.

Motywy wyroku trybunału krakowskiego dostarczone będą adw. Woźniakowskiemu w Krakowie, poczem w przepisowym terminie 7 dni od dnia do rżenia motywowo wniesiona zostanie skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego.

Gorgonowa, żegnając się z adw. Ettingerem po wyroku, cicho rozplakała się, mówiąc: „A jednak jestem niewinna...”

Warszawa, 2 maja. Wczoraj w południe adw. Ettinger zjawił się w gmachu sądu apelacyjnego. W kuluarach otoczyli go koledzy adwokaci, kilku się dzwolił sądu apelacyjnego i pewien sędzia Sądu Najwyż. Słychać było, jak adw. Ettinger głosem pewnym siebie mówi: „Kasacja wyroku jest muirowana i nie ulega wątpliwości. Ponieważ prokurator nie wnosi skargi kasacyjnej, a Gorgonową uznano winną zabójstwa pod wpływem wzruszenia psychicznego, sprawa po ponownym skasowaniu wyroku będzie mogła być przekazana do rozpoznanie zwyktemu sądowi koronnemu”.

Jak słychać, podjęte mają być starania o przewiezienie Gorgonowej do więzienia w Warszawie.

Wobec tego, iż obrona po procesie zapowiedziała kasację, wyrok krakowski nie stał się prawomocnym, a uprawnieni się dopiero po decyzji Sądu Najwyższego, który rozpatrzy sprawę kasacji. Aż do tej chwili, Gorgonowa wraz z córeczką Kropelką pozostanie w więzieniu śledczym.

Gorgonowa pozostanie nadal w więzieniu krakowskim. Wolno jej obecnie jeszcze nosić dotychczasowe suknie, a strój aresztancki zaczeka na nią aż do chwili uprawomocnienia się wyroku. Dokąd w razie zatwierdzenia wyroku

Gorgonowa zostałaby odwieziona dla odsiadania kary, trudno w tej chwili przewidzieć. Zaznaczyć należy, iż tylko w niektórych więzieniach polskich są specjalne

oddziały karne dla kobiet. W Krakowie więzienia takiego nie ma. Bardzo możliwą jest rzeczą, iż odbędzie ona karę w więzieniu w Stanisławowie.

Go do sprawy kasacji — snują się na ten temat najróżniejsze przypuszczenia. Niektórzy są zdania, że w razie kasacji, nowy proces Gorgonowej odbyłby się

przed sądem zwykłym, a nie przed sądem przysięgłych. Mianowicie nastąpiłoby to wskutek zmiany kwalifikacji czynu, za zabójstwo w afekcie. Zbrodnia taka nie musi już być rozpatrywana przez sąd przysięgłych, pod który podpadają przestępstwa zagrożone powyżej 10-ciu lat.

Pomijając już same podstawy do kasacji, które — zdaniem poważnych prawników są zupełnie nierealne

(Dokończenie na str. 2-cj.)

Cyganie zamordowali wieśniaka. Szukał kury — a znalazł śmierć.

Radomsko, 2 maja. (Od wł. kor.) W Nowej Wsi, gm. Sulmierzyce, miał miejsce ohydny mord, którego dopuściła się przechodząca przez tamtejszą wieś banda Cyganów.

Oto niejakiemu Józefowi Kochowi jedna z Cyganek

skradła kure.

Wieśniak puścił się w pogoń za odjeżdżającymi ze wsi Cyganami, a dogoniwszy ich zrewidował jedną z Cyganek, przy której jednak kury nie znalazł. Wówczas przystąpił do zrewidowania drugiej Cyganki. W tym momencie stojący obok dwaj Cyganie: Robert Gło-

wacki i Władysław Burjański wyjęli z wozu ogromne drąg i rzuciwszy się na Kocha, poczęli go bić po głowie: Koch zbroczony krwią, padł.

Cyganie rzucili się do ucieczki. Wszczęto alarm. Wieśniacy zarządzili pościg za uciekającymi, w wyniku którego schwytano Cygana Głowackiego, drugiego zaś

Cygan Burjański, zbiegł

na teren powiatu piotrkowskiego. Schwytanego Cygana oddano w ręce policji. Ciężko ranny Koch po 14-godziennej agonii zmarł. Zbrodniarze formalnie zmiażdżyli mu czaszkę.

Ministerstwo komunikacji w nowej siedzibie



Na zdjęciu naszym widzimy nowy gmach Ministerstwa Komunikacji, którego poświęcenie odbyło się w dniu 30 b. m.

Zaremba o bałkańskim prawie zemsty.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

— Znaczący należy, że lansowana przez prasę warszawską zmiana kwalifikacji czynu i postawienie oskarżonej przed trybunałem zwyczajnym, nie mogą być wogóle brane pod uwagę.

Przesłanki, jakimi operuje prasa warszawska, pozbawione są wszelkich podstaw prawnych.

Bo albo Sąd Najwyższy uzna, że cały przewód sądowy był błędny, a więc i jego wynik, t. j. werdykt i skasuje wyrok, — a zatem cała sprawa ponownie będzie musiała być rozpatrzona przed sądem do tego powołanym, a więc ławą przysięgłych, — albo nie dopatry się błędów w przewodzie i wyrok zatwierdzi.

Prasa warszawska uważa, że można unieważnić cały przewód, przyjmując za słuszny i nie nadający się do kasacji tylko jeden jego szczegół, a mianowicie zakwalifikowanie czynu oskarżonej przez ławę przysięgłych. Tak zdaniem prawników być nie może.

BŁĄD W WYROKU...

Warszawa 2 maja. Inż. Zaremba oświadczył przedstawicielom prasy:

Skazaniem Gorgonowej pomśczono śmierć mojej Łusi, a gdyby sąd nie pomścił — ja sam musiałbym pomścić śmierć mojego nieszczerego dziecka. Nie chodzi mi o wysokość wymiaru kary, jest dla mnie kwestją obojętną ile lat, czy jakie rodzaje kary wymierzono Gorgonowej, bo jej osoba absolutnie mnie nie interesuje, chodzi mi tylko o to, by umiano jej winę i żeby była skazana.

Ale jednak, moim zdaniem, jest jeden błąd w wyroku. Uznano, że Gorgonowa działała pod wpływem warzenia psychicznego i tu tkwi ten błąd.

Zapewniam pana, że Gorgonowa działała z całą premedytacją, mam na to szereg danych dowodów, o których nie mówiłem na rozprawie z dwóch względów: przedewszystkiem dlatego, że o wiele rzeczy nie pytało mnie i dlatego nie wszystkie powiedziałem, a powtórę dla tego, że nie chciałem, aby pośrodkem, iżbych chciał rzucić efekty dla przysięgłych.

— Jak rzekłem, Gorgonowa zamordowała Łusę z całą premedytacją. Szereg faktów, które dopiero po pewnym czasie przetrząsnę, i nad którymi się zastanawiałem, przemawiają tym, Łusa przeczuwała swą tragiczną śmierć? Czy wie pan, że skarzyła się i biała się sama pozostając na noc?

Kilka dni przed zbrodnią, jakby przeczuwając zbliżającą się katastrofę, powiedziała, że leżała się czegoś, że nie może sama w nocy spać. Błagała mnie, abym spał bliżej jej pokoju, lub też, by razem z nią w pokoju spał Staś.

Na prośbę Łusi kazano do pokoju jej wstawić kozetkę.

na której miał spierać Staś. Sprzeciwiała się jednak temu stanowczo Gorgonowa. Nie pozwoliła mi wynieść się na noc z mego pokoju i nie pozwoliła Staśowi przebrać się z pokoju, polecając służbie natychmiast usunąć wniesioną do pokoju Łusi kozetkę. Ona też zbrodnię planowała i nie chciała, aby jej przeszkodził.

Przedostatniej nocy Łusia odezwała się do mnie: „Tatusiu, czemu muszę tak daleko od wszystkich spać, ja się czegoś boję...”

Mam jeszcze inne dane, które wskazują na to, że Gorgonowa przez kilka dni systematycznie szykowała się do zbrodni, ale nie będę w tej chwili o nich mówił.

— A jednak czemu pan tak ważnego szczegółu, jak z tej kozetki, nie opowiedział przed sądem?

— Przypadam się panu, że przedewszystkiem przez zapomnienie. Gdyby mnie się w tym kierunku pytało, byłbym sobie to uprzytomnił, jak o wiele innych rzeczy, ale obrona tak na mnie napierała, że o wielu istotnych szczegółach zapomniałem.

— A teraz — mówi Zaremba — opowiedz panu jeszcze jedną rzecz, która może pod pewnym względem trafi do pańskiego przekonania: Otrzymałem list z Serbji.

Pisał go ktoś, kto się mocno interesował sprawą. Otóż zawiadomiono mnie w tym liście, że na Bałkanach istnieje zwyczaj pewnego rodzaju vendetty. (prawa zemsty).

Polega to na tym, że jeżeli kobieta zostaje przez kogoś pokrzywdzona, mści się za nią druga kobieta. Jeżeli zaś pokrzywdzona, czy też uważająca się za pokrzywdzoną, niema w pobliżu żadnej bliskiej osoby, mści się ona sama i to jest zwyczaj, że zabijając swoją ofiarę, mści cię ją.

Gorgonowa właśnie pochodzi z Bałkanów. W miejscu, gdzie urodziła się, taki zwyczaj panuje.

Chciałem się upewnić, czy istotnie tak jest i zwróciłem się pisemnie do pewnego wybitnego kryminologa w Jugosławji. Otrzymałem odpowiedź, że zwyczaj taki, o jakim mowa, że znanymi ustalonymi po zamordowaniu mojej córki, jest na Bałkanach

głęboko zakorzeniony. Tak charakterystyczny fakt — kończy Zaremba — też mówi za siebie. — Dowiedzieliśmy się o wyroku — dodaje Zaremba — przez radio. Usłyszał pierwszy Staś, który krzyknął: „Nareszcie Łusia została pomśczona!”

Zaremba twierdzi, że na wypadek, gdyby sprawę rozpatrywano po raz trzeci, to on nie zgodzi się brać w tej sprawie udziału, jeżeli sąd nie dopuści do sprawy jego adwokatów w charakterze powodów cywilnych.

Zgłosił on przez tych adwokatów powództwo o zwrot kosztów pogrzebu ale chodzi mu tylko o to, aby adwokat, jako powódowie, mogli stracić jego osoby na sprawę.

Awans wiceprokuratora Mandeckiego.

Łódź, 2 maja. Jak się dowiadujemy, dotychczasowy wiceprokurator Sądu Okręgowego w Łodzi p. Mandeckich odchodzi niestety na identyczne stanowisko, jak mylnie podały niektóre pisma, lecz obejmuje stanowisko wiceprokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Lublinie.

„ZIELONA KOTWICA“

Już w piątek dana będzie premiera lekkiej, wesołej, pełnej satyry i przewrotnych sytuacji komedja utalentowanego feljetynisty łódzkiego Stanisława Bala „Zielona kotwica“.

Jak się dowiadujemy, na sensoryjną premierę zjedzą szereg poważnych krytyków piśmie warszawskich. — Bilety już do nabycia w kasie zamawiającej.

Komunikacja Autobusowa
ŁÓDŹ - BRZESZINY
Autobusy do Brzeziny odchodzi z postoju własnego przy ul. Brzezińskiej nr. 144. Odjazd co godzinie począwszy od godz. 8-ej rano do 21-ej wiecz. Dojazd tramwajami Nr. 1 i 6.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przym. cada. od 10-12 i do 5-8 po pol.

DR. MED.
S. NEUMARK
Choroby skórne i weneryczne
powrócił
Moniuszki 5, tel. 170-50
przyjmuje 12 - 2 i 6 - 8 wiecz.

Dr. med.
H. HALTRECHT
Choroby skórne weneryczne
i moczopłciowe.
Piotrkowska 10. Telef. 245-21.
Przyjmuje od 2 do 3 po pol. i od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 11 do 1 w pol.

DR. J. NADEL
akuszer - ginekolog
przyjmuje od 3 - 5 i od 7 - 8
przeprawił się na
Andrzeja 4,
telef. 228-92.

Lekarz - Dentysta
J. Rozin-Reichowa
przeprawiła się
na **ZGIERSKA 38**
naprzeciw Zgierskiej 15 i przyjmuje 10-11 i 4-7
Ceny lecznicze.

Dr. med.
L. BERMAN
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Specjalista chorób wenerycznych
i moczopłciowych
Przyjmuje od godz. 8-ej do 11-ej i od 4-ej do 8-ej w niedziele i święta od godz. 9-ej do 1-ej.

Dr.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych
i moczopłciowych
przeprawił się na ul.
Piotrkowska 90,
telefon 129-45
Przyjmuje od 8 - 2 i od 5 - 9 wiecz.
w niedziele i święta od 8 - 2.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56. Tel. 148-62.
Przyjmuje coodnie od 12 - 4 p. i
od 6 - 9 wiecz. w niedziele i święta
od 10 - 1 w pol.

OWOCARNIA - mleczarnia z pokojem
i kuchnią, dobrze prosperująca z powodu
wyjazdu do odstepienia. Wiadomość
Nowo - Zarzevska 45

SPRZEDAM zakład fryzjerski tawo
z mieszkaniami. Wiadomość w Admini-
stracji.

Skandaliczne stosunki w straży granicznej. Przemówienie prokuratora w procesie insp. Siedleckiego.

Warszawa, 2 maja. Proces insp. Siedleckiego i towarzyszy, oskarżonych o zorganizowanie bandy przemytników, która przez szereg lat zajmowała się przemycańcem drożocennych specyfików farmaceutycznych,

dobrego końca. Wczoraj zabrał głos prokurator Wrzeszcz, wygłaszając długie przemówienie oskarżycielskie. Zaczynał on od scharakteryzowania sylwetki głównego oskarżonego insp. Siedleckiego. Jako inspektor straży granicznej był on obowiązany do czuwania nad bezpieczeństwem granicy w sensie politycznym i gospodarczym. Obowiązek ten wykazał w ten sposób, że korzystając ze swoich uprawnień, a nie mając nad sobą żadnej kontroli, zorganizował bandę przemytników i sam stanął na jej czele. W dodatku czynu tego dopuścił się nietylko wysoki urzędnik państwowy, ale również emerytowany

użyły officer sztabowy. Od takiego człowieka można było oczekiwać przy najmniej sumiennego wypełniania obowiązków. W zakończeniu swego przemówienia prokurator omówił rolę poszczególnych oskarżonych w organizacji przemytu i opierając się na wynikach przesłuchań dowodowych, który odkrył skandaliczne wprost stosunki, panujące w straży granicznej, domagał się wysokiego wymiaru kary, co stało się przykładem odstraszającym jednostki słabe od popełnienia przestępstwa.

Następnie rozpoczął się przemówienia obrońców. Przemówienia te będą trwały przez cały dzień dzisiejszy. Wyroku należy się spodziewać w czwartek.

„Miodowe miesiące“ młodego małżeństwa. Fryzjer poranił nożyczkami żonę i siebie.

Częstochowa, 2 maja. Mieszkaniec właściciela zakładu fryzjerskiego Stanisława Noconia (Stradom, ul. Leszka nr. 6) stało się widowiskiem krwawego dramatu małżeńskiego.

Jak krąży wersje. Noconi z pobudek chorobliwej zazdrości, czy innych, ciężko zranił żonę nożyczkami fryzjerskimi i nożem w lewe oko, pierś i obie ręce, a następnie usiłował

odebrać sobie życie, zadając sobie cios nożyczkami w okolicę serca. Obydwie ofiary chwilę przelot-

niego szła w stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala P. Marj. O ile nie zajdzie jakiejś nieprzewidzianej komplikacji, uda się jej utrzymać przy życiu. W każdym razie Helenie Noconowej grozi

utrata lewego oka. Przebieg, jak i właściwy powód dramatycznego zajścia młodych małżonków którzy pobrali się zaledwie przed dwoma miesiącami, nie został szczegółowo ustalony.

Płachta komunistyczna na dzwonnicy Wybryki wieluńskich wywrotowców.

Wieluń, 2 maja. (Od wł. kor.) Wczoraj w południe, wywieszono sztandar komunistyczny na dzwonnicy przy kościele Augustjańskim.

Powiadomiona policja szmatę usunęła aresztując zarazem pewnego osobni-

ka przetrzymującego na terytorium kościelnym. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, czynu tego dopuściło się kilku młodocianych osobników.

Zbrodnicze ręce podpaliły zagrodę. Spłonęła doszczętnie...

Konin, 2 maja. Ubiegłej nocy w wsi Nowy Ślad, gminy Tuliszów, powiatu konińskiego, wybuchł pożar w zagrodzie ujejskiego Szczepana Szczęślińskiego. Pożar objął niemal jednocześnie wszystkie budynki.

Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, zagroda, wraz z inwentarzem żywym i martwym, spłonęła doszczętnie. Straty sięgają wysokości kilkunastu tysięcy złotych. Przyczyną pożaru najprawdopodobniej zbrodnicze podpalenie. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi komenda policji powiatowej w Koninie.

Syn majstra pod samochodem. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 2 maja. Dziś, około godziny 9-ej rano, przy zbiegu ulic Kopernika i Łąkowej został przejechań przez taksówkę 8-letni Herman Rajchard, syn majstra tkackiego, zamieszkały przy ulicy Kopernika 59. Chłopiec odniósł złamanie nogi i pęknięcie podstawy czaszki. Zauważony lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł chłopca, w stanie beźmierzności, do szpitala Anny-Marji. Szoferka zatrzymano.

Wczoraj, o godzinie 9 wieczór, w Ząbieniu, pod Łodzią znaleziono leżącego w polu mężczyzny. Zauważony lekarz pogotowia stwierdził otrucie kwasem octowym i przewiózł desperatę, którym okazał się 54-letni Mojsze Rozenowal, bezrobotny, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wolborskiej 5, do szpitala imięńskiego w Radogoszczu.

Na ulicy Śródmiejskiej przejechań wozem odniósł ogólne obrażenia 26-letni Leib Grosbard, biuralista, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 24. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Na ulicy Wolborskiej w bóje został ugodzony jakimś ostrym narzędziem w pierś 60-letni Izrael Szeps, administrator wymienionego domu. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

Na ulicy Pomorskiej spadł z wozu i odniósł ogólne obrażenia 51-letni Łajb Ryszan, woźnica, zamieszkały przy ulicy Wesolej 5. Pomocy udzielił Ryszanowi lekarz pogotowia.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chorób Wenerycznych i skórnych ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-jej rano do 9-jej wieczór
W niedziele i święta od 9-jej do 2-jej
Porada 3 zł.
Od godz. 11-4 po pol. przyjmuje kobieta-lekarka

Lekarz dentysta
D. TONDOWSKA
ul. Główna 51, tel. 174-93
przyjmuje od 9 - 2 i 3 - 8
własna pracownia zębów sztucznych.
Ceny Lecznic.

Zapiński Antoni
OBRONCA.
Załatwia sprawy: Cywilne, karne, hipoteczne, notarialne, skarbowe i administracyjne, oraz o zmianę nazwisk. —
Porada prawna 2 złote.
Łódź, ulica Zgierska 95 m. 5.

POTRZEBNA dziewczyna do wszystkich umiętności obchodzić się z dzieckiem
Wiadomość: Adm. „Echa“ Karola 2, w kasie.

ZŁOTO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29
a otrzymywać będziecie „Echo“ do jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Życie Pabjanic. Przebieg święta robotniczego.

Pabjanice, 2 maja. Polska Partja Socjalistyczna CKW, łącząc się z Stowarzyszeniem byłych więźniów politycznych, Związkiem Kłasiowymi i Organizacją Młodzieży TUR zorganizowała na terenie Pabjanic obchód 1-szo majowy.

Rankiem zebrali się delegacje i tłumy świętujących robotników w lokalu Domu Robotniczego przy ul. Bagatela Nr 8, poczem uformowany został pochód, który przeszedł główną ulicą miasta, aż do dzielnicy żydowskiej t. j. ul. Bożniczej. Pochód następnie zawrócił i zatrzymał się na placu gen. Dąbrowskiego, gdzie nastąpiły przemówienia. Po przemówieniach, pochód udał się zpowrotem do Domu Robotniczego, gdzie został rozwiązany. Porządek wzorowy, nigdzie

spokoju nie zakłócono.

Wieczorem odbyła się akademja zorganizowana przez PPS, CKW.

W związku z obchodem 1-szo majowym nie które wydzwały Kasy Chorych w Pabjanicach były nieczynne.

WARSZAWSCY KUPCY ZŁODZIEJAMI. Pabjanice, 2 maja. W dniu wczorajszym do fabryki włókienniczej Braci Zagorowskich w

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Pierwszy maja upłynął spokojnie w Polsce i na całym świecie. Pochody w Łodzi, Warszawie i innych miastach odbyły się normalnie. Najuroczyściej obchodzono 1 maja w Berlinie, gdzie przemówienia Hitlera wysłuchano przeszło milion osób oraz w Moskwie, gdzie odbyła się wielka rewja wojskowa z udziałem tanków i samolotów.

(—) Angielska Izba Gmin wypowiedziała się powonnie bardzo ostro przeciwko uroszczeniom niemieckim.

(—) Przed konsulem niemieckim w Lieg (Belgia) miała miejsce burzliwa demonstracja dristęciu tysięcy osób. Standary ze swastyką zostały zerwane. Policja kilkakrotnie szarżowała, nie mogąc opanować tłumy. Lokal konsulatu został odemieniony.

(—) Do Warszawy przybyła specjalna sowiecka misja handlowa.

(—) Dziennik personalny M. Spraw Wojsk ogłasza nominacje 137 nowych kapitanów piechoty.

(—) Ministerstwo komunikacji zakończyło studia w sprawie możliwości obniżenia osobowej taryfy kolejowej. Przewidywana taryfa kolejowa będzie obniżona przy porcjach dalekobieżnych przy przejazdach ponad 200 kilometrów w wyżej. — Istnieje projekt obniżenia taryfy osobowej w granicach od 20 do 40 proc. Ostateczną decyzję powołać minister komunikacji.

(—) Bank Polski rozpoczął sprzedaż biletów skarbowych z serii I, emitowanych przez Skarb Państwa w wysokości 75 milijn. zł. Bilety te, pomylone są, jako krótkoterminowy try lub sześciomiesięczny papier lokacyjny dla instytucji kredytowych oraz przedsiębiorstw, obracających większe sumy gotówkowemi.

Bilety skarbowe, o ile ich termin płatności nie przekracza 3 miesięcy w każdej chwili mogą być dyskontowane zgodnie z art. 60 statutu w Banku Polskim. Bilety skarbowe przynoszą stosunkowo znaczny procent, który wynosi dla biletów 3-miesięcznych 4 i pół od sta. zaś dla biletów 6-miesięcznych — 6 proc. od sta. w stosunku rocznym.

Bilety skarbowe wypuszczone zostały w odcinkach po 1.000 i 10.000 złotych. Procenty od nich płatne są zwęty przez potrącenie od wartości imienia biletu.

(—) Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadomił Związek Spółdzielni Budowlanych Mieszkańczych o obniżeniu oprocentowania kredytu budowlanego. Dotychczasowa stawka 6 procent będzie obniżona na 3 i trzy czwarte procent, a stawki skwantowane długoterminowe na 3 i pół procent.

(—) W poniedziałek o godzinie 17, mia 20 Marszałek Piłsudski w obecności min. spraw zagranicznych Becka przyjął na audjencji posła sowieckiego w Warszawie p. Owstefienkę.

(—) W Warszawie powstał projekt ostemplowania znajdujących się w Polsce pożyczek dolarowych, aby zapobiec przepływowi dalsszych pożyczek z zagranicy. Za pożyczki znajdujące się w Polsce rząd będzie płacił odsetki w dolarach złotych; za znajdujące się zagranicą w dolarach papierowych.

(—) W lokalu Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej, przy ulicy Narutowicza 77, w niedziele została otwarta doroczna wystawa prac uczniów.

Ze względu na liczną frekwencję zwiędzających dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej postanowiono wystawę przedłużyć do dnia 3 maja włącznie. Wystawa otwarta jest w godzinach od 9 rano do 9 wieczór.

(—) Na gospodarstwie posędeniu sądu okręgowego ustalony został termin rozprawy do której przeciwko mordercy woźnicy Zawadzkiego z Króńkiewicz, Stanisławowi Dzięwierskiemu.

Rozprawa wyznaczona została na dzień 6 maja. Przewodniczyć jej będzie wiceprezes Młince, oskarżenie wnosi prok. Grzegorzewski.

(—) Wczoraj w południe na ulicy Wolborskiej przed posesją nr. 28 wypadła pod samochód pięcioletnia dziewczynka, jak się później okazało — Hilda Dzioba. Adresu nie ustalono.

Dziewczynka odniosła zmiażdżenie czaszki, ponosząc śmierć na miejscu.

Pabjanice, 2 maja. Polska Partja Socjalistyczna CKW, łącząc się z Stowarzyszeniem byłych więźniów politycznych, Związkiem Kłasiowymi i Organizacją Młodzieży TUR zorganizowała na terenie Pabjanic obchód 1-szo majowy.

Rankiem zebrali się delegacje i tłumy świętujących robotników w lokalu Domu Robotniczego przy ul. Bagatela Nr 8, poczem uformowany został pochód, który przeszedł główną ulicą miasta, aż do dzielnicy żydowskiej t. j. ul. Bożniczej. Pochód następnie zawrócił i zatrzymał się na placu gen. Dąbrowskiego, gdzie nastąpiły przemówienia. Po przemówieniach, pochód udał się zpowrotem do Domu Robotniczego, gdzie został rozwiązany. Porządek wzorowy, nigdzie

spokoju nie zakłócono.

Wieczorem odbyła się akademja zorganizowana przez PPS, CKW.

W związku z obchodem 1-szo majowym nie które wydzwały Kasy Chorych w Pabjanicach były nieczynne.

Poturbowani kupców nad którymi zebrań tłum próbował dokonać samosądu, odprawiono do komisariatu P. P. w Pabjanicach. Podczas badania kupcy zachowywali uporczywe milczenie i nie chcą podać swych nazwisk.

Osadzono ich w areszcie i wdrożono śledztwo.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Po zasadniczym zdecydowaniu rozbiórki części wieży kościoła św. Florjana na Pradze z powodu zniszczenia części. władze określić muszą to jakieś miejsce wieża ta ma być rozebrana. W tym celu w najbliższych dniach zostanie powołana komisja z udziałem rzeczoznawców. Komisja dokona lokalnej wizji wieży.

Na ańsz teatru Nowego wchodzi jako czołwaht premiera sezonu — nowa sztuka autora polskiego, p. Juliusza Wirskiego w 4-ach aktach pod tyt. „Kwadran przed świtem”. Nowość polską wprowadza na scenę p. Gustaw Łuszyński. Naczelnią rolę prokuratora odegra wcielił się pozyskany dla b. teatrów miejskich p. Kazimierz Justian, następnie ważne role sędowników: Wojciech Brydziński i Gustaw Buszyński. Główne role kobiece objęły: Helena Larys Pawłowska (która wystąpiła po raz pierwszy na półrocznej przerwie) oraz Alicja Żelaska. W innych rolach pp.: Janina Janicka, Janina Zbońska, Mieczysław Myszkiwicz, Stefan Wronecki, Jan Bielicz, Bielicz, Dekoracje prof. Karola Frycza.

Teatr Kameralny pod dyktando Karola Adwentowicza gra codziennie „Trzy nary jedwabnych pończoch” z Ireną Grzywalską, Karolem Adwentowiczem i Artur Kwiakowskim na czele. W próbach pod kierunkiem reżyserkim dyr. Karola Adwentowicza sztuka znanego adwokata dr. Zygmunta Hofmoka i Ostrowskiego (ojca). W sztuce tej noszącej tytuł „Zabawka” autor porusza trzy zasadnicze problemy. W nowości tej bierze udział cały zespół teatru Kameralnego i dołączają do niego artyści.

W szeregach r. b. przybedzie do Warszawy z ramienia sekcji higieny Ligi Narodowej lekarski oddział z lekarzami i pielęgniarkami, celem bliźszego zainicjowania się z działalnością naszej służby zdrowia. Celem zorganizowania należącego przy tej wycieczce utworzone w Warszawie komitet. We wszystkich większych miastach, które będą odwiedzane przez wycieczkę, powstają komitety lokalne.

Jak w latach ubiegłych, tak i w r. b. odbywa się we wszystkich księgarniach w dniu 27 kwietnia do 10 maja „Tani tydzień książek”. Obniżka od cen katalogowych wynosi od 30 do 90 proc., wobec czego już za kilkanaście groszy można nabyć cenne i wartościowe dzieła. Po dniu 10 maja będą obowiązywały zpowrotem pełne ceny katalogowe. Książki po cenach obniżonych można również zamawiać pocztą, przesyłką pocztową. Zamówienia zamiejscowe, które wpłyną do dnia 14 maja.

Szczepienie ospy w instytucji higieny dziecięcej im. bar. de Lenvala odbędzie się w dni 6, 13, 20 i 27 maja r. b.

KRATKICZKI.

TEUSZCZ CZY MAKA? Falszywy diament.

Nie radzę nikomu zbyt to zastanawiać się nad istotą i znaczeniem fałszu w życiu człowieka. Gdy zaczniemy dociekać, okaże się, że wszystko jest fałszem i wszyscy są fałszywi. Nawet najniewinniejszy, napozór, człowiek uprzejmy, przesiąknięty jest do szpiku fałszem.

— Pani dzisiaj bardzo ładnie wygląda — mówi człowiek uprzejmy, myślarz jednoznacznie albo o czem innym, albo też: fatalnie dziś babzyl się wygląda! Ale ponieważ jest uprzejmy, chce sprawdzić rozmówczyni przyjemność, mówi jej jakiś banalny komplement.

— Kocham cię! mówi mąż, gdy żona pyta: kochasz mnie jeszcze? Cóż biedny mąż może wówczas odpowiedzieć? Kocham cię! I jest fałszywy, jak co drugi człowiek.

— Jesteś moim przyjacielem? — Jakże możesz o tym wątpić! — Takie pytania i odpowiedzi słyszy się bardzo często. Jeszcze częściej zapewniani i zapewnieniają robią wszystko, co w ich mocy leży, aby podstawić nogę „przyjacielowi”.

— Ale temu wszystkiemu nie należy się dziwić. To są rzeczy normalne i ludzkie. Tak jak człowiek nie może żyć bez jedzenia, tak nie może żyć bez fałszu. Wyobraźmy sobie, jakby świat wyglądał, gdyby nagle wszyscy ludzie zaczęli mówić samą prawdę. Życie byłoby nie do zniesienia!

— Pani Kaziczku, wybierze się pan ze mną dziś do kina? — I oto zamiast normalnej, fałszywej odpowiedzi: bardzo chętnie, z prawdziwą przyjemnością, Kaziczek wali prosto w mostu to co myśli.

— O nie, moja miła! Po pierwsze nie mam ochoty na kino, po drugie szkoda mi pieniędzy abym je miał wydawać na pania, po trzecie jest pan nudna i głupia i przebywanie w pani towarzystwie kilku godzin jest stratą czasu. „Nie leć” na pania, więc odcep się pani ode mnie i szukaj innego frajera, żeby ci postawił kino!

Kolejdy biurowe zamiast pracować, zaczęły się wyzywać na pojedynki, niktby bowiem do nikogo inaczej nie przemawiał, jak tylko „per kretyn”, „de nuncjan”, „malpa zielona” i t. p. Kolejki biurowe dowiedziałyby się, że „wszyscy wiedzą” o tem, że pali się do swego szefa, że daje mu obiecujące oferty, ale szef z pogardą je odrzuca, że wogóle powinna znajdować się razem z nim, a nie oddzielenie od niego.

Ze Lwowa donoszą: Zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Bartosza Głowackiego 1. 6, gdzie w mieszkaniu dozorca, 62-letniego Teodora Zeleniaka, rozegrało się krwawe zajście.

W trakcie dochodzeń stwierdzono, że powstała sprzeczka między Zeleniakiem, a jego synem Rudolfem bezrobotnym robotnikiem. Kłótnia zamieniła się rychło w bójkę, podczas której syn porwał się na ojca i zadał mu kilka ciosów żelaznym młotkiem po głowie.

Włamywacz w mundurze porucznika. Niebывала bezczelność złodzieja.

Z Grudziądza donoszą: Po długich i żmudnych dochodzeniach udało się funkcjonarjom wydziału śledczego w Grudziądzu ująć niebezpiecznego włamywacza w osobie niejakiego Ludwika Wozniaka, lat 32, bez stałego miejsca zamieszkania, który od dłuższego czasu grasował na terenie Grudziądza, dokonując w biały dzień włamań do mieszkań. Sprytny złodziej urządzał się w ten sposób, że przeważnie w dniu targowe, korzystając z nieobecności pań w domu, które musiały wyjść na targ, aby poczynić zakupy włamywał się do mieszkań, przyczem kradł przedewszystkiem biżuterję oraz cenniejsze przedmioty.

MAŻ, CZY POTWÓR? Posiedzi 4 lata w więzieniu.

Warszawa, 2 maja. Na ławie oskarżonych zasiadł człowiek-zwierzę, który w ciągu kilkunastoletniego pożycia z żoną, bez litości znęcał się nad bezbronną kobietą.

Poznali się w Rosji w 1915 roku. Stefania Sikora była wówczas 17-letnią naiwną dziewczyną.

Znajdowała się na obczyźnie sama, rzucana na nielaskę losu.

Baldyga zajął się nią i wkrótce zamieszkał razem. Jednak już niedługo potem poznała ona, jak ciężka jest ręka brutalnego mężczyzny. Coraz częściej bił ją, tak że jedynym marzeniem katowanej kobiety był powrót do ojczyzny, do rodziców, aby tylko uciec od opiekuńca-tyrana.

W 1910 r. powrócił do Polski. On poszedł do wojska, ona zamieszkała u rodziców, wykresłajac z serca złego człowieka. W trzy lata później zjawił i nawpół groźbą i prośbą zmusił ją do zamieszkania ze sobą, przyrzekając, że będzie pracował i dobrze obchodził się z nią. Pobrali się.

Jednak Baldyga słowa nie dotrzymał. Zaczęło się powtarzać to samo co i w Rosji, tak że katowana kobieta, po czteroletnim pożyciu małżeńskim musiała się z nim rozstać. Co gorsza Baldyga począł wymuszać od niej zarobione pieniądze, z których młoda kobieta musiała utrzymywać matkę-staruzkę i dziecko.

Po rozjeździe się niedobranego małżeństwa nie skończył się kres niewoli biednej kobiety. Baldyga stał napastował ją, bijąc i katując i żądając pieniędzy dla siebie. W międzyczasie dwukrotnie napadł ją i zadał rany nożem. Nie dość na tem. Pod groźbą noża, zmusił niefortunliwą kobietę do uległości zarażając ją niebezpieczną chorobą, mowiąc przytem: „Ja jestem chory — i ty również bądź chora.”

Po ostatnim napadzie nożowniczym męża-tyrana, ofiara jego zwierzęcych instyngtów złożyła skargę, w rezultacie której Baldyga zasiadł na ławie oskarżonych. Skazano go na 4 lata więzienia.

Zaprenumeruj dla swych dzieci MAŁY KURJER!

Radzimy żądać jedynie Trimeros PREZERWATY WY trwale, pewne i cienne.

HEMOROLY
KRWAWIENIE STAN ZAPALNY SWĘDZENIE
HEMORIN-KLAVE

EDMOND JALOUX.

Kość niezgody.

Starzały się obie, w samotności, na słońcu, niedaleko morza. W późnym już okresie ich życia spotkało je szczęście w postaci niewielkiego spadku, który wzbudził pieczęć je od troski i kłopotów. Siostra ich cioteczna, właścicielka niewielkiego domu z ogródkiem w spokojnym mieście portowym, tonącym w złotej słońcu, straciła jedyną córkę, przed śmiercią zapisała im swój majątek, nietylko z przywiązania dla nich, ale dlatego, że nosiła to samo nazwisko, co ona, zresztą skromne tylko nazwisko Mousseau.

W chwili, gdy notariusz p. Pallandru z domu Mousseau, zawiadomił obie stare panny o szczęśliwym fakcie, jaki wynikł dla nich z powodu zgonu kuzynki, obie były nauczycielkami. Gertruda — starsza siostra, w szkole prywatnej w Grenoble, a młodsza — Malcy, w rodzinie ziemianki w Var. Od dojścia do pełnoletności Malcy, kiedy ojciec ich bogaty bankier, nieoczekiwanie popadł w samobójstwo po utracie majątku, nigdy nie były razem.

Staranne wykształcenie, jakie otrzymały, pozwoliło obu siostrą utrzymać się, i, odtąd swą niezależność, poświęciły młodość i w pewnym stopniu całkowite życie poświęciły za cenę możliwości uniknięcia głodowej śmierci.

Obecnie, gdy minęło już czterdzieści lat od chwili owego pierwszego i bolesnego ich rozstania, znalazły się razem, jeżeli nie w dostatku, to przynajmniej bez troski o jutro, w małej willi o żółtych murach, ozłoconej słońcem, z ogrodem w tyle domu.

Pewnego wiosennego popołudnia, w cudowną pogodę, udały się na przechadzkę nad morzem. Woda w przystani uśmiechała się złotem, oświetlając oczy. Białe jacht rozszalał żagle, podobnie do skrzydeł. W oddali rysowała się skała, wyrzynająca się masywnym blokiem w morze. Na powzrotnej drodze Gertruda i Malcy wchłaniały zapach pierwszej wiosny i pierwszych fiołków. Budziło to w nich myśli niejasne, pełne słodyczy — młodocienne... Wspominały miłostkę minioną, życie, które przeszło bez miłości, samotnie, wśród obcych...

Gertruda i Malcy hodowały w nim warzywa, kwiaty, a nawet owoce za ogrodzeniem, najeżonem potoczonym szkłem, i strzeżonem, jak forteca. W sadzie miały po jednym drzewie brzoskwinowym i morelowym, jednym figowym i winiowym, coś jakby próbki tego, co znać można gdzieś indziej w większej obfitości. W ciągu całego dnia zajmowały się ogrodnictwem, polewały, szczepiły, obcinały drzewka i gąliste, a wieczorem siędywały w salonie i gawędziły. Miały bardzo wiele do powiedzenia sobie. W ciągu czterdziestu lat, jakkolwiek kochały się bardzo, żyły zdala od siebie, spotykając się tylko podczas wakacji, pisując do siebie co tydzień, z nadzwyczajną punktualnością.

Obie nigdy nie były ładne, ale w młodości były świeże i przystojne. Były to rzeczy już bardzo odległe. Zstarzały się przed czasem; przedwcześnie nabrały wyrazu pokory i szaryzmy, które powstały z nadmiernie długiego służebnictwa. Pemarszczone, chude, opalone przez słońce i wiatr morski, miały twarze twarde, kociaste, z dłuższymi spiczastymi nosami, wydętymi brodami; jedna z nich miała już wazy, druga zaś odznaczała się brakiem brwi.

Opowiadały sobie tysiączne rzeczy o ludziach, które poznały w ciągu długiego życia, rodzinach, w których przebywały dzieciach, jakie kształciły. Z natury odznaczały się dociekaniem i pewną zdolnością; celowały w stwarzaniu opowiadanych obrazów, podobnych do karykatur. Bawiły się doskonale ze sobą.

Gdy wróciły do domu, usiadły w małym saloniku wśród mebli dziedziczonych po kuzynie Pallandru. Służąca przed chwilą podała im herbatę. Malcy, która nigdy nie zapominała o tem, że jest młodszą, powstała, aby przelać do filiżanek. Na talerzu stały świeżo zamienione sucharki, pachnące jeszcze ciepłym masłem. Tyle zbytku, do którego nigdy nie były przyzwyczajone, odurzało obie stare panny. Uśmiechnęły się do siebie z czułością. Zmierzył zapadał na dworzec, ciągnąc za sobą żółtopasma światła na zachód.

Znienacka Malcy, od pewnej chwili pograżona w zadumie, zawołała: — Posłuchaj, Gertrudo, nie opowiadałam ci jeszcze wszystkiego ze swego życia. Była w mej młodości cenna tajemnica, której nie powierzyłam nikomu. Nie uciekłaś mi tym słodczy w życiu, ale nie także nie zmartwiło mnie tak głęboko...

— O! — o co chodzi? — zapytała Gertruda. — Czy pamiętasz Karola Chancelotte?

— Karola Chancelotte?... Zdaje mi się, że tak... Zachowałam o nim jakieś niejasne wspomnienie...

Mrok zapadł w salonie. Malcy nie zauważyła, że na dźwięk tego nazwiska sposepniała twarz Gertrudy, która wsunęła się głębiej w swój fotel, ukrywając wielkie zmieszanie.

— Był to piękny mężczyzna, brunet, o ciemnym zarostku i marzycielkich oczach. A więc, Gertrudo, kochał się we mnie...

— Kochał się w tobie? — powtórzyła Gertruda grobowym głosem. — Czy jesteś tego pewna? I kto powiedział ci o tem? — On sam. Powtarzał mi to często. Spotykaliśmy się z nim wieczorami, w naszym ogrodzie, dwa razy na tydzień. Chciał ożenić się ze mną za wszelką cenę. — A więc dlaczego tego nie zrobił? — zapytała Gertruda sarkastycznie.

— Gdy ojciec nasz skończył tak tragicznie odebrał od niego list z rozpaczą. Nie miał żadnego majątku a także nie miał jeszcze żadnego stanowiska. Powiedział mi, że musi wyjechać z kraju, ale po zdobyciu majątku wróci do Francji i ożeni się ze mną. Biedny Karol! Nie udało mu się z pewnością, bo nigdy więcej o nim nie słyszałam.

— I ożenił się? — Zawsze, ilekroć zostawaliśmy same. — W usta? — nalegała starsza siostra.

Malcy zamieniła się, po raz ostatni w swem życiu zapewne, i potwierdziła ruchem głowy, w milczeniu. — A więc! — rzekła Gertruda powroco, — Karol okłamał cię i odgrze-

wał komedję przed tobą. Nigdy, słyszysz, nigdy, nie kochał się w tobie.

— Co o tem wiedzieć możesz? — Kochał mnie — tylko mnie. I ja także spotykałam się z nim kilka razy na tydzień. Całował mnie jak i ciebie...

— W usta? — odpowiedziała Gertruda głosem cichym, jak tchnienie.

— A więc skoro kochał cię więcej ode mnie, dlaczego nie ożenił się z tobą? — Gdy umarł ojciec, napisał mi ów list, o którym mówiłaś przed chwilą.

— Nie uwierz nigdy, by wolał cię ode mnie.

— Kiedy ci mówię, że kochał tylko mnie!

Noc zapadła, a obie siostry sprzeczały się jeszcze. Płakały, oburzały się obelgami, a następnie położyły się spać, nie zawarwszy zgody. Spór rozpaczał się ponownie dnia następnego. Zadała z niego ustąpić nie chciała. Czterdzieści dwóch lat życia w tej szczególnej sprawie nie zmieniło nie w ich uczuciach i w ich ambicji. Ani Gertruda ani Malcy nie chciały przyznać, że Karol Chancelotte oszukał je — może — obie. Każda z nich we własnych oczach czuła się nie-tykalną.

Życie ich stało się piekłem. Wkrótce znienawidziły się obie. Ustawicznie powracały do kwestii smornej: do swego współzawodnictwa. Kilka miesięcy wzajemnej zadróżki zdolało zabić dawną ich zażyłość.

Wkrótce wyrzec się musiały wspólne go życia. Sorzedzały swój dom z małym ogródkiem. I nigdy już nie zeszyły się więcej. — Karol okłamał cię i odgrze-

Tłum L. M.

Sprawiedliwość za Oceanem. Amerykańska Temida.

Drugi proces Murzynów w Scottborough.

Montgomery, w maju. Prestiż sądów amerykańskich w ostatnich latach podlega ciężkim atakom ze stron opinii światowej. Drugi proces Murzynów w Scottborough (w stanie Alabama), nie wpłynęło na podniesienie tego prestiżu.

Końcowe etapy procesu odegrały się w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca, a fakty, które doń doprowadziły, miały miejsce 25 marca 1931.

W dniu tym dziewięciu młodych Murzynów, podróżujących „na gape” w wagonie towarowym, wszczęło spór z kilkoma białymi, którzy „grasowali” w tymże pociągu. Źródło tego „konfliktu lokalnego” pozostanie na zawsze tajemnicą. Jest zresztą rzeczą zupełnie bez znaczenia, z której strony wyszła prowokacja. Bójka nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar, skończyła się tylko na kilku siniakach i guzach. Sprawa po winna była ograniczyć się najwyżej do kilku wierszy w „wiadomościach bieżących”, ale wobec oskarżenia białych, że Murzyni dokonali gwałtu na dwóch kobietach obecnych w pociągu, rzecz cała przybrała obrót poważny.

Istotnie pomiędzy nielegalnym pasażerami wzmiankowanego pociągu towarowego zjadowały się w przebraniach męskich

dwie kobiety — Ruby Bater i Wiktorja Price. Obie „amazonki torów kolejowych”, dobrze znane w tej okolicy, uprawiały zawód niezgodny z moralnością, ale tolerowany przez policję.

Obie biedne kobiety, którym zależało na tem, by nie ścierać na siebie zbytniej uwagi władz, przy pierwszym badaniu zeznały zgodnie z prawdą, że nic im się nie stało. Ale nie tego wcale pragnął sędzia śledczy: wzburzenie tłumów przybrało charakter występny i należało wytłumaczyć próby lincazu. Dość, że nietrudno było przekonać obie rzekome „ofiary” o tem, w czem tkwi ich właściwy dobry interes.

Zeznając po raz wtóry już niekorzystnie dla zainteresowanych, obie prostytutki nie orjentowały się dokładnie co do doniosłości swych zeznań. Dla nich, wobec wielkiego antagonizmu rasy białej do czarnej w Ameryce, incydent wydawał się banalny.

Jak przewidzieć było można zgóry, dn. 20 kwietnia 1931 r. sąd przysięgłych w Scottborough wydał wyrok skazujący sześciu Murzynów na kręśno elektryczne, a dwóch — z powodu młodego wieku — na dożywotnie ciężkie roboty.

Pierwszy ten proces odegrał się w atmosferze prawdziwej rewolty. Dniem i nocą oblegano więzienie, tłumy domagały się samosądu. Wyrok został przyjęty z powszechnym entuzjazmem. Wykonanie wyroku było wyznaczone

na dzień 10 lipca 1931, ale obrona wniosła apelację do sądu najwyższego stanu Alabamy. Ten jednak w maju 1932 poprostu potwierdził postanowienie sądu okręgowego.

Pozostawał sąd najwyższy w Waszyngtonie, mieście najbardziej europejskim St. Zjednoczonych. Trybunał najwyższy skasował wyrok, wyznaczając powtórny rozprawę przed sądem w Decatur.

Po dwóch latach — w kwietniu r. b. — siedmiu skazanych na śmierć Murzynów stanęło ponownie przed sądem dwunastu starannie dobranych przysięgłych. I ponownie stanęły pod uwagę wszystkie ku - Klux - Klan wysunął wszystkie swoje rezerwy. Solidni obywatele krążyli po mieście, wywijając chorągiewkami, na których wielkie litery napisów obwieszczały przysięgłym i obrońcom groźby śmierci w wypadku ułaskawienia. Wewnątrz gmachu sądu zaś wszyscy oskarżeni, (z wyjątkiem jednego tylko najmłodszego Heywooda Pattersona, który poprzednio pod ciegami policji przyznał się, ale nie w tym poszczególnym wypadku, do aktów przestępstwa nad białymi kobietami) wszyscy zarówno zaklinali się na wszystko, że są zupełnie niewinni.

Podobne zeznanie w sądach innych państw

wywołałoby przewrót zupełny, odwołując całe oskarżenie.

Sędzia amerykański, prokurator Horton, nie poczył się zaambasowany biegiem wypadków. Należąca do zeznania Ruby Bater zwrócił się do przysięgłych z gwałtownym rekwizywem ostrzegając ich przed „machinacjami” ostatnich chwil, i przenosząc debatę na teren polityczny i religijny. Umiał zaognić miejscową opinię publiczną, już dotkniętą tem, że Stany Zjedn. Północne oraz zagranicą sympatyzuje z Murzynami.

Ponadto zeznanie Ruby Bater nie wywarło żadnego wrażenia na przysięgłych.

Ubiegłej niedzieli sąd przysięgłych wydał wyrok śmierci na Heywooda Pattersona. Sprawa pozostałych Murzynów jest w toku i świat cały czeka z zainteresowaniem na orzeczenie sądu amerykańskiego.

— Ruby Bater — zeznała przed sądem, że nie doznała żadnej ofiary ze strony oskarżonych, a nawet, że zarówno ona, jak i koleżanka jej, Wiktorja Price, nie były wcale obecne przy bójce Murzynów z białymi. (Wiktorja Price od chwili wypadku zupełnie zginęła z widowni).

Zapytana o przyczynę poprzedniego fałszywego zeznania, Ruby Bater tłumaczyła się, że była „excited” (podniecona).

Podobne zeznanie w sądach innych państw

wywołałoby przewrót zupełny, odwołując całe oskarżenie.

Sędzia amerykański, prokurator Horton, nie poczył się zaambasowany biegiem wypadków. Należąca do zeznania Ruby Bater zwrócił się do przysięgłych z gwałtownym rekwizywem ostrzegając ich przed „machinacjami” ostatnich chwil, i przenosząc debatę na teren polityczny i religijny. Umiał zaognić miejscową opinię publiczną, już dotkniętą tem, że Stany Zjedn. Północne oraz zagranicą sympatyzuje z Murzynami.

Ponadto zeznanie Ruby Bater nie wywarło żadnego wrażenia na przysięgłych.

Ubiegłej niedzieli sąd przysięgłych wydał wyrok śmierci na Heywooda Pattersona. Sprawa pozostałych Murzynów jest w toku i świat cały czeka z zainteresowaniem na orzeczenie sądu amerykańskiego.

Trup młodej kobiety w prosektorjum. Oszustwo starszej pani.

Hollywood żyje obecnie pod znakiem tajemniczej wielkiej sprawy mordu, popełnionego na osobie jakiejś statystki nad brzegiem małego sztucznego jeziora, znajdującego się na drodze z Beverly Hills do Santa Monici.

Oto w kilka dni po trzęsieniu ziemi dozorca miejski J. Peters znalazł obok brzegu jeziora, zwłoki młodej kobiety. Zawezwane władze śledcze stwierdziły, iż kobieta ta została zamordowana i że przed zgonem stoczyła zażartą walkę z napastnikami, których było, według poszlak, conajmniej trzech. Na ciele ofiary straszego mordu znaleziono ślady uderzeń sztylblem oraz jakimś tępym narzędziem. W ciągu tygodnia policja starała się dowiedzieć o nazwisko zamordowanej. Wydrukowano we wszystkich pismach fotografię jej zwłok, wywieszono nawet plakaty i wyznaczono 100 dol. nagrody za wskazanie nazwiska zamordowanej oraz bliższych szczegółów z jej życia.

Mineły jeszcze dwa tygodnie, a nikt nie zgłosił się z informacjami.

po mimo ponętnej nagrody.

W pismach codziennie niemal ukazywały się zapytania pod hasełkami tytułami. Wreszcie pewnego wieczoru zjawił się w biurze policyjnym na Sunset Bd starsza pani, która oświadczyła, że wędług wszelkiego prawdopodobieństwa, zamordowana jest jej córka. Nazwisko jej brzmi Kathleen Curtis, liczyła lat 18 i pochodziła z Texasu, gdzie mieszała razem z rodzicami.

Niewzłocznie udano się do prosektorjum, gdzie informatorka stwierdziła, że zbieżność jest to zwłoki jej córki. Przy tej okazji opowiedziała historię przegodnej młodej dziewczyny, która odznaczona na kilku konkursach piękności, postanowiła zostać gwiazdą filmową i pewnego dnia uciekła z domu rodziców, zostawiając kartkę:

„Jadę do Hollywood, gdzie czeka mnie słała i bogactwo. Nie zapomnę nigdy o was, a jak zdobędę majątek, to was sprowadzę do siebie”.

Pani Curtis zeznała dalej, że od czasu tej ucieczki nie otrzymała od córki ani jednego listu. Przypadkowo jeden ze znajomych opowiadał jej, że spotkał Kathleen w towarzystwie kilku panów w nocnej restauracji. Bawiła się podobno bardzo ochoczo, wyglądała świetnie i była ubrana w kosztowną suknię i piękne futro.

Pewnego dnia do rąk p. Curtis trafił dziennik z fotografią zwłok młodej kobiety. Po bliższym przyjrzeniu się fotografii, doszła ona do wniosku, że przedstawia jej córkę.

Władze policyjne ucieszyły się ogromnie, że natrafili na właściwy ślad. Wyplacono, naturalnie, p. Curtis

obiecana nagrodę.

Zrozpaczona matka początkowo nie chciała przyjąć tych pieniędzy, zasłaniając się tem, że nie wypada jej brać nagrody za rozpoznanie zwłok własnej córki.

Przekonano ją jednak tem łatwiej, że okazało się, iż p. Curtis nie ma ani grosza przy sobie, nawet na podróż zpowrotem do Texasu.

Następnego dnia po pogrzebie który naturalnie został opisany dokładnie ze wszystkimi szczegółami, do władz policyjnych zgłosiła się piękna blondynka. Oświadczyła ona zdumionym urzędnikom, że nazwisko jej brzmi Kathleen Curtis, że pochodzi z Texasu i że żyje.

— Widać nie zaszedł tu jakiś fatalny błąd i panowie pod moim nazwiskiem pochowaliście kogo innego. Najdziwniej jest jest to, mojemu zdaniam, że ja nie mam rodziców, którzy mi odmarli, kiedy miałam 10 lat.

Wobec tego moja matka nie mogła rozpoznać moich zwłok. Obawiam się, że zachodzi tu wypadek wprowadzenia panów w błąd przez jakąś oszustkę. Faktem jest, że rzeczywiście opuściłam Texas przed trzema laty, nagrodzona na konkursie piękności. Mam 19 lat, a nie 18 i uciekłam nie z domu, lecz z zakładu wychowawczego, w którym pracowałam.

Władze natychmiast zarządziły dodatkowe śledztwo, które potwierdziło zeznanie młodej gwiazdy, stwierdzono przy tej okazji, że w Texas nie ma innej osoby o nazwiskiem Kathleen Curtis.

Obecnie policja hollywoodska ma do rozwiązania dwie zagadki: kim była zamordowana i kim jest starsza pani, która tak sprytnie nabrała urzędników po licynach na 1000 dolarów.

Pisma amerykańskie, opisując tę sensacyjną historię, podają, że owa starsza pani pobita rekord sprytu i przebiegłości, nacłagając wytrawnych przedstawicieli władz bezpieczeństwa.

Z WIOSNĄ.



Twoje uroczko Japoneczki, podziwiającej pierwsze krzewy rozkwitłe w jednym z parków w Tokio.

BÓJKĄ POCIEMKU. Studenci wyrzucili przez okno komunistów.

W kawiarni przy Av. Monceau odbywało się w Paryżu wewnętrzne zebranie młodzieży akademickiej grupującej się koło rojalistycznej „Action Française”. Na zebraniu tem około 250 akademików słuchało opinji Karola Maurras o naradach — waszyngtońskich.

W pewnej chwili do kawiarni wtargnęła grupa około stu dwudziestu młodych ludzi i zgasiwszy światła znajdujące się przy wejściu zaczęła **demolować urządzenia kawiarni.** Zebrani kameloci momentalnie rzucili się na odparcie napastników; po kilkunastu minutach napastnicy zostali usunięci, a kilku najbardziej wojowniczych za palczywy kameloci nie namyślając się długo wyrzucili przez okna. Napastnikami okazali się komuniści.

Ponieważ tym razem wchodziły w grę okna parterowe, więc akademicy komuniści odgrają się ze swej strony, że przy najbliższej okazji wyrzucą kamelotów królewskich z okien pierwszego piętra.

Defenestracja wchodził w modę.

cały dom, więc możemy pomaszeraować po zamkowych komnatach, tylko zgłóty zapowiadają, że to nie Stefan go budował, więc jeżeli są jakieś wady, to wina tego Niemca, po którym odziedziczyliśmy siedzibę.

— Ja rzucę inny projekt, korzystajmy z pięknego dnia — rzekł Stefan. — Tu na Pomorzu, pogoda jest kapryśna, dom można zwiedzić zawsze, a najlepiej wtedy, gdy niema co robić na dworze, możebyś Ari pokazała swój ogród teraz. — Wobec tego idziemy.

Stefan podszedł do pani Kladiusowej i ujął ją piesszczotliwie pod rękę.

— Mamusia pozwoli, że będą jej służyl za cicerona — poczem nachylił głowę w stronę jej ucha i szepnął: — A możebyśmy tak mówili sobie „ty”?

Mama Kladiusu spojrzała na niego przerażeniem oczami.

— Stefan jesteś niepoprawny — zaśmiał się Wiktor.

— Czemu, czy nie uważacie państwo, że stosowa „mamusia” w moich ustach w stosunku do pani profesorowej brzmi trochę śmiesznie, przecież ja już siliwie.

— Co za miły towarzysz — uśmiechnęła się przelotna myśl do serca pani Kladiusu.

— Ste! Zdradzasz mnie z rodzoną matką, już wiem, chcesz ją pocałować. Ale ja nie jestem wydra... poczekajcie — Ari naciśnięła dzwonek. — Niech Lodzia przynieście wino i kieliszki — rzekła w stronę dziewczyny i biorąc ojcza za rękę, mówiła dalej: — Widzisz, zaczyna się od pijanstwa i całowania. Co my sieroty zrobimy?

Rumiana Lodzia wniosła wina. Stefan począł gorliwie napieniać kieliszki, wszyscy czekali uśmiechnięci, tylko Lilka westchnęła.

— Ja już widzę, że my od tego stołu nie wstaniemy aż do obiadu.

Irena Zarzycka 5

Wieczna młodość

POWIEŚĆ.

Teraz w tym zalanym słońcem pokoju doznała wrażenia takiej słodkości i wewnętrznej ciszy, że znów chciało jej się płakać.

— Nic dziwnego, że oni się tak Kochają przecież tu wszystko im sprzyja — przemknęła w jej mózgu naiwna myśl.

Wiktor stał z żoną przy oknie. Imogenka wyglądała dziś uroczą. Wypoczęta, wyświeżona, uśmiechnęła się do męża zalotnie. Chciała na tle tego przemilego wnętrza wyglądać kozyśtnie, zresztą ten Kryski jest bardzo przystojny, więc... A Wiktor, patrząc na dzieżdziniec, wolał w głębi duszy na Adrianke: gdzie jesteś przyjdź, pokaz się w blasku dnia.

Za drzwiami dźwięknął ktoś szkłem, rozległy się kroki i gwar i do pokoju weszła Ari, za nią profesor i Stefan.

— Dzieńdobry, matczko... jak dobrze, że razem zjemy śniadanie. Lilusia jeszcze śpi, o! Zena, jak słicznie wygląda. A wiecie, że tatuz przygotował nam miłą niespodziankę... zaraz zobaczycie — witała się ze wszystkimi różowa i trochę zadyszana. W jadalni zapanał wesoły gwar, Kladiusowa nie miała czasu na żadną przykrą uwagę, pochłonął ją świąteczny beztroski nastrój, odpowiadając musiała jednocześnie na pytania Stefana i profesora i ten przekorny, gderliwy diabeł w jej duszy został narazie przydużony brutalną przemocą promiennej radości.

Za chwilę wszyscy siedzieli dokoła stołu. Nożdzra mile ftechtł zapach

doskonałej kawy, szumił samowar dla amatorów herbaty. Pachniał miód w szklanych miseczkach i uśmiechały się kusząco złotawe bułeczki domowego wypieku. Wszystko było ładnie podane i pobudzało apetyt.

— Wiesz, Ari, rozkosznie tu u ciebie — powiedziała Imogenka.

— Teraz tak, ale narazie, gdy przyjechałam, dużo rzeczy było brak i musieliśmy się ze Stefem obywać bez wszystkich wygód i przyjemności, które daje ludziom dom, ale...

— Ale moja księżna zwołała do pomocy wszystkie dobre duchy i zrobiła to, co chciała — przerwał Stefan, topiąc w jej oczach rozmiłowane spojrzenia.

— Z temi duchami to różnie było, takim najprzywzołtszym z nich okazał się Kladiusowaty dryblas, poza tem zaprzęgam do roboty mego władce i z rumiejem dumy stwierdzam, że meble, które znamy, są jego dziełem.

— Nie może być! — krzyknęła Zena.

— Ależ tak — on wszystko umie, prawda, Stef?

Kryski zaslonił twarz serwetką.

— Jestem skromny!

Kladiusowa pomyślała.

— Żeby to mój mąż coś umiał, ile pieniędzy zaoszczędzić było można.

Wiktor patrzył na Adrianke.

— Boże, jak ona go kocha! Szczer-

A Kladius zauważył — radosnym baskem:

— Idą nasze truskawki.

— To właśnie tatuziowa niespodzianka, póty na nie czekał póty laził aż wreszcie wyskubał kilkadziesiąt możliwych do zjedzenia.

— Macie tu ogród? — spytała Kladiusowa.

— Naturalnie jest w lesie ogrodzony ślicznym płotkiem, obejrzymy go po śniadaniu.

Truskawki smakowały zebranych nadzwyczajnie.

— Są niebardzo dojrzałe, ale słodkie i soczyste zauważyła profesorowa — beda wspomnięcie, gdy zupełnie dostoją.

Wówczas Kladius pogrzebał w kieszeni, urwał liść bzu, który zdołił stół i trochę nieśmiałym ruchem podsunął żonie na owym listku wspinał się rubinowa truskawka.

— Jeszcze jedną mam dla Lilki — szepnął.

Ari oparła główkę na ramieniu męża i patrzyła na rodziców lśniami oczyma.

Karbowscy uśmiechnęli się, ale w tym uśmiechu było wzruszenie, a pani Kladiusowa objęła spojrzeniem wszystkie zwrócone ku niej głowy, coś ja zdawało za gardło, sama nie wiedząc co czyni, podniosła truskawkę do ust, odgryzła połowę a resztę szybkim zdecydowanym ruchem włożyła między uśmiechnięte wargi profesora, który polknął owoc razem z korzonkiem.

— A oto Ewa! — rzekła patetycznie Ari, wskazując matkę i wszyscy wybucheli śmiechem, ale to był śmiech dzieci, którym się udał jakiś miły figiel.

Weszła dziewczyna i oznajmiła radośnie w stronę Adrianki: — Paniienka już się obudziła.

— O, mój Boże; moi chłopcy, zabawcie tu mamusię, bo ja muszę do dziecka.

I wybiegła szybko, by jak naprędzej spojrzeć w szafirowe oczy żywej

WAR
1 Pr
2 Pr
132052
7 Pr
143881,
1414763
10 Pr
116353
126518
75 Pr
207895 4
206476
1099199
146671
137623
1404844

W
stał w
ra w
Hiszpa
tej wa
rozstr
słowic
tej fi
czas
Pierw
senije
szczę
strosz
Hiszpa
kie us
równa
zulfatu
nowit

Os
W
w Hol
visa p
Holand
Law-
ostate
w sing
ski. p
P
W
dów bi
try ko
Pie
ów cy
go Ko
wy
na kon
leżyński
derskin
W
de mi
nierzws
Dw
E
W
Sektja
Bieg ko
jach
kółarsk
rość m
na szos
zem po
25 km.
Pabiani
—Rgo
Pabiani
ta w pa
punkta
ców ocz
nowic
nisy na
Dro
ja przy
warzyst
Ang
Orga
Nożnej,
dzia me
czerwc
sędzia a
W A
wacka
wy rek
sycznym
czasowy
żal rów
W K
duńska
kord m
1-298,
Zle

SPORT.

20 tysięcy widzów na meczu.

Jugosłowiańscy piłkarze w świetnej formie.

W ubiegłą niedzielę rozegrany został w Białogrodzie woboc 20 tys. zgromadzonych widzów międzynarodowy mecz Hiszpania-Jugosławia. Po bardzo zaciętej walce zwyciężyli Jugosłowianie 1:0. Piłkarze jugosłowiańscy znajdują się obecnie w świetnej formie, przeważali oni przez cały czas nad przeciwnikiem.

Pierwsza bramka padła ze strzału Arseniewicza (Jugosławia), który nieszcześliwym trafem skierował piłkę w stronę własnej bramki. Dzięki temu Hiszpanie zdobyli prowadzenie. Wszelkie usiłowania Jugosłowian, aby wyrównać nie dały przez długi czas rezultatu. Dopiero w 50-tej minucie Maria Nowich ustalił wynik dnia.

Świetne wyniki, uzyskane ostatnio przez piłkarzy jugosłowiańskich w spotkaniach z drużynami zagranicznymi są dla nas specjalnie ciekawe ze względu na wyjazd Warszawianki do Jugosławii.

Międzynarodowy mecz o puchar Środkowej Europy Węgry-Austria zgrał przesyłał 40.000 widzów. Mimo swej przewagi Austriacy zdobyli zwycięstwo 1:1 (1:0). Pierwszą bramkę zdobył Ostermann dla Austrii. Wyrównał Markos po przerwie.

W hokeju mecz Węgry-Austria przyniósł również wynik remisowy 1:1. Hokejści pań wygrały Węgierki 1:0.

Ostateczny skład Polski na mecz z Holandją.

W dniach 5, 6 i 7 maja odbędzie się w Holandji pierwszy mecz o puchar Davisa pomiędzy reprezentacją Polski a Holandją. Kapitan Polskiego Związku Lawn-Tennisowego ustalił następujący ostateczny skład naszej reprezentacji: w singlach grać będzie Hebda i Tłoczyński, pozmie do Holandji udaje się Witt-

man, który walczyć będzie w podwójce z jednym z singlistów. Skład podwójki jest uzależniony od wyników uzyskanych w pierwszynie dni zawodów.

Barw Holandji bronią Timmer, Kool, Koopman i Hughan. W razie zwycięstwa nad Holandją Polska walczyć będzie w Warszawie z Niemcami.

PANIE NA KONIACH. Ogólnopolskie zawody hipiczne w Gnieźnie.

W drugim dniu ogólnopolskich zawodów hipicznych w Gnieźnie rozegrano trzy konkursy.

Pierwszy konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrodę Gnieźnieńską wygrała Harlandowa (Bydgoszcz) na koniu Tanina przed inżynierem Wieleznym (Gdynia) na Fantazji i Świdorskim (Sosnowiec) na Bulli.

W konkursie zespołowym o nagrodę miasta i powiatu gnieźnieńskiego pierwsze miejsce zajął zespół Po-

morskiego Towarzystwa Hodowcy Koni z Grudziądza. Wymieniony zespół zdobywa nagrodę po raz drugi z rzędu. Drugie miejsce zajęła drużyna 17 pułku ułanów.

W konkursie pań o nagrodę ufundowaną przez Powiatowe K. K. O. triumfowała Harlandowa na Taninie, przed Równieżą (Poznań) na Filirce i Wychylańską (Gorazdów) na Pelikanie.

Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem i zgromadziły tłumy publiczności.

Sport w kilku słowach.

(-) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu pierwszy międzymiastowy mecz kobiet między reprezentacjami Łodzi i Poznania. Ostateczny skład reprezentacji Łodzi będzie następujący: Wajsówna (Sokół) Janowska (KE), Plucińska (KE), Głazewska, (EKS), Smętkówna (EKS), Russówna (IKP), Woźniakówna (SMP Kalisz), Wysocka (Strzelec, Kalisz). Zawodniczkę te będą startować w następujących konkurencjach Wajsówna i Janowska w rzutach dyskiem i kulą, w skokach w dal, wzywy i w dal z mieśca, w rzucie oszczepem będą startować Smętkówna i Plucińska, w biegu 60 m. Russówna (IKP) i Woźniakówna (S.M. P. Kalisz), w biegu 20 m. Woźniakówna i Wysocka, w biegu 80 m. przez płotki: Plucińska i Wajsówna, w biegu 800 m. Głazewska i Smętkówna (w sztafecie 4x200 m. — Głazewska, Woźniakówna, Wysocka i Janowska. Do programu Poznania pragnie również wcielić sztafetu 4x100 m., jednak ŁOZLA najpewniej nie zgodzi się na to. Punktacja w konkurencjach indywidualnych 4, 3, 2, 1 w sztafecie 8 i 6. Ze strony Poznania wystąpią: Jasińska, Świderska, Stolarówna, Kryżanka, Koczanówna, Samuelsonówna, Lanzińska, Chudzińska, i in. Drużyna łódzka wyjedzie do Poznania w sobotę. Punktacja meczu jest dla Łodzi niekorzystna, gdyż Łódź, która ma szansę na zajęcie większej części pierwszych miejsc, będzie mogła być w ogólnej klasyfikacji wyprzedzona przez Poznań, który liczy na miejsca 2 i 3-cie.

(-) W dniu jutrzejszym odbędzie się w Łodzi następujące mecze o mistrzostwo klasy A: na boisku LKS-u o godz. 17-ej: LKSib—Turycy, na boisku DOK o godzinie 17-ej: WKS—ŁTSZ. Na boisku Widzowa o godzinie 17-ej: Wiżma—Makkabi i na boisku Wimy o g. 17-ej: Wiżma—SKSib.

(-) Z okazji „dnia PZPN-u”, który został w roku bieżącym wyznaczony na 7 maja, odbędzie się w sobotę i w niedzielę w Łodzi, podobnie jak i w całym kraju, szereg meczów piłkarskich towarzyskich na dochód PZPN-u. Szeregówy program imprez, które odbędą się w Łodzi, jest następujący: w sobotę o godzinie 16.30 na boisku DOK odbędzie się mecz Hakoab—ŁTSZ, poprzedzony przedmeczem. W niedzielę na boisku LKS-u przy Al. Unji o godzinie 16.30 mecz towarzyski LKS (liga) — Turycy, poprzedzony przedmeczem: IKP—Tur. W Fabjanicach na boisku Kruszcendera w niedzielę o godzinie 11-ej łódzka Makkabi rozegra mecz z reprezentacją Pabjanic. W Zgierzu Wiżma spotka się z tamtejszym Sokolem, w Brzeznie WKS z reprezentacją Brzeznie, w Zdunowskiej Woli: Widzew z reprezentacją tamtejszych klubów. Poza to w Tomaszowie Lechja walczyć będzie z repr. klubów żydowskich i w Kałuszu Proma z reprezentacją klubów kałuskich.

(-) W niedzielę bawiła w Zgierzu drużyna łódzka Bar-Kochby, gdzie pokonała tamtejszy Sokół w stosunku 2:0 (1:0). Bramki dla Bar-Kochby zdobył Sobocki.

(-) LKS. przez dłuższy czas jest wolny od meczów ligowych. Najbliższym mecsem, przewidzianym przez terminarz rozgrywek, jest mecz z Pogonią Iwowska, który odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. w Łodzi.

(-) W dniu jutrzejszym odbędzie się w Warszawie doroczny Narodowy bieg naprzelaj. Do biegu tego zgłosiło się już około 400 zawodników. Odbędzie się on z lotniska cywilnego na trasie wynoszącej około 7 km. Prócz zespołowego zwycięzcy Kusocińskiego startuje w nim również elita długodystansowców z całego kraju. Prócz nagród indywidualnych wyznaczone są również nagrody zespołowe, tak że należy się spodziewać niezwykle zażartej walki o lepsze miejsce między klubami w klasyfikacji ogólnej.

Najbliższe mecze o mistrzostwo Ligi.

W dniu 3-go maja rozegrane zostaną trzy mecze o mistrzostwo Ligi. W Warszawie walczy Warszawianka z 22 p. p., we Lwowie Czarni z Legią, a w Krakowie Wisła z Cracovią.



W mieście i na wsi
Powszechnie się głosi,
Bogactwem z biedaka
Staje się, kto nosi
Berson obcas gumowy,
Jedyny obcas ludowy.

Wytrzymały, tani, przyjemny chód
bez zmęczenia.

Nowe trwałe podzielenie
jedynie skórą gumową
Berson Okna

Na każdą pogodę, lania i nie
ślizga się.

Ceny znacząco niższe.
DO NABYCIA U KAŻDEGO SKÓRNIKA I SZEWCA.

Życie ekonomiczne.

BAWELNA.
Nowy Jork, 2 maja. Loco 8.25; maj 8.09; czerwiec 8.14; lipiec 8.22.
Nowy Orlean, 2 maja. Loco 8.00; maj 7.99; lipiec 8.17; październik 8.40.
Liverpool, 2 maja. Loco 3.73; maj 3.47; czerwiec 3.45; lipiec 3.45.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZNIŻKA LONDYNU I NOWEGO JORKU.
Na sekcjach giełdy pieniężnej zaznaczyły się dwie poważniejsze zmiany kursowe: dewiza amerykańskiej i angielskiej. Londyn stracił ok. 42 gr. na funcie, a Nowy Jork — kabel 33 gr. na 1 dolarze. Ponadto słabiej o 18 gr. kształtowała się Holandia na 100 fl. hol. oraz Włochy, które straciły 5 gr. na 100 lirach.

Mocniejsze były Paryż i Szwajcaria. Dewiza francuska zyskała 1 gr. na 100 fr., szwajcarska natomiast ok. 8 gr. za 100 fr. szw.

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Grupa pożyczek przemysłowych była utrzymywana mało ożywiona. Do oficjalnych notowań doszło jedynie 1 proc. Pożyczka Inwestycyjna, przyznaną zwykłe odliczni zwiększono o 1 zł. Serje natomiast były słabsze o 1,75 zł. na sztuce.

Dla papierów dolarowych — nastąpił słaby wzrost odliczni 6 proc. Pożyczki Dolarowej zyskała w kursie 52.50 (-2,50), 7 proc. Pożyczka Kolejowa po pewnych wahaniach zyskała 0,25 proc. na kursie, 5 proc. Pożyczka Konwersyjna natomiast była tańsza o 0,50 proc. Listy i obligacje bankowe zmian kursowych nie wykazały.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — SŁABSZE.

Grupa stałych papierów zastawnych kształtowała się słabo, a i pół proc. Lisy Zastawne Ziemskie Warsz. antykowały o 1 proc. (drobne odliczni o 0,25 proc.), 5 proc. Lisy Zastawne m. Warsz. nabywano po cenie o 0,25 proc. niżej (20,4), 8 proc. Lisy Zastawne m. Warszawy obniżyły się o 1,25 proc. Ponadto doszło do notowań VIII i IX ser. 6 proc. Pożyczki Konwersyjnej m. Warszawy 26 r. na kursie o 3 proc. tańszym (3,4).

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

W dziale papierów dywidendowych kursy kształtowały się znikłowo.

KURSY AKCYJ

Bank Polski 73.00; Ligoł 10.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 2 maja. Urzędowa cedula Giełdy Zbożow. Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon. Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagoni; kursy ustalane na podstawie cen giełdowych: żyto I standard 700 gr 20,00—20,50; żyto II standard 667 gr bez obrotów; proch polny a work 24,00—24,00; Wiktoria z workiem 27,00—31,00; mąka pszenna gatunek pierwszy „Lukusowska” — 45 proc. 60,00—65,00; mąka pszenna gatunek pierwszy 65 proc. 55,00—60,00; mąka pszenna gatunek drugi 20 proc. „Lukusowska” 50,00—55,00; mąka pszenna gatunek trzeci „Południowa” 25,00—35,00; mąka żytnia I gatunek 65—55 proc. 33,00—35,00; mąka żytnia II gatunek 55 proc. 25,00—27,00; mąka żytnia razowa 95 proc. 25,00—27,00.
Poznań, 2 maja. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznania, dostawa blizsza, za 100 kg. Kursy ustalane na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 495 tonn 18,00; wyka 11,50—12,50; ustalane na podstawie cen orientacyjnych: żyto 17,50—18,00 (usp. spokojnie); pszenica 36,00—37,00 (usp. spokojnie); jęczmień 68,1—69,1 gr 14,25—15,00 (usp. spokojnie); jęczmień 643—662 gr 13,75—14,25 (usp. spokojnie); owies 11,25—11,75; (usp. spokojnie); mąka żytnia 65 proc. z work. 27,50—28,50 (usp. spokojnie); mąka pszenna 65 proc. z work. 55,50—57,50 (usp. spokojnie); otreby żytnie 3,50—9,25; otreby pszenne 9,00—10,00; — pszenne grube 10,25—11,25; rzepak 45,00—46,00; czespek 42,00—43,00; gorczyca 46,00—52,00; wyka 11,50—12,50; peluska 11,00—12,00; groch Wiktoria 21,00—23,00; łubin niebieski 6,00—7,00; łubin żółty 8,00—9,00; seradela 10,00—11,00; siemiakki jadalne 1,70—1,90; ziemiakki fabryczne za 1 kg. proc. 11 grosz. Ogólne uspośbienie spokojne. Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 375 tonn; pszenicy 60 tonn; mki żytniej 15 tonn; otrab żytnich 10 tonn; łubinu niebieskiego 15 tonn.

WINSZUJEMY.

Jutro: Marji.
Wschód słońca 4.06
Zachód — 18.59
Długość dnia 14.53
Przybyło dnia 7.01
Tydzień 18.

Bodo podpisał 5000 autografów.

„Jego ekscelencja subjekt“ o sobie...

Eugenjusz Bodo należy dzisiaj do czołowej awangardy polskich aktorów filmowych. Przewidywanym radiującym jest wszechstronność jego talentu. Z jednej strony gwiazda kabaretowa — filar teatru muzy — z drugiej strony znakomity aktor filmowy.
Bodo przyjechał do Łodzi, Gra dziś wieczorem w teatrze Miejskim w sztuce p. t. „Ludzie na sprzedaż”. Wczoraj przez cały wieczór był obecny w kinie „Słodka” podczas wyświetlania swego najnowszego filmu p. t. „Jego ekscelencja subjekt”. Miał pracowity dzień. Podpisał swoim „wielbieliskom” 5.000 autografów.

— Ekszelencjo — rozpoczynam wywiad — proszę nam powiedzieć —
— coś o sobie.

— Genewa jest miastem w którym odbywają się najważniejsze wydarzenia o znaczeniu międzynarodowym i nietylko w ostatnich czasach. Już w roku 1901 była Genewa świadkiem historycznego wydarzenia. W tym bowiem roku pierwszy raz ujrzało światło dzienne Eugenjusz Bodo, czyli ja.

RADJO - KAČIK.

RASZYN, środa.
9.55 Program na dzień bieżący, 10.00 Nabożeństwo z kaplicy Matki Boskiej z Jasnej Góry, 11.57 Sygnal czasu, 12.05 Program na dzień bieżący, 12.10 Kom. PIM, 12.15 Poranek muzyczny. W przerwie odezyt. 14.00 Odczyt roliuicy p. t. „Młodzień wieszka w pracy rolniczej” — wygl. inż. Z. Kobylinski. 14.20 Muzyka ludowa. 14.40 Odczyt roliuicy p. t. „Kryzys w ogrodnictwie a możliwości produkcji w najbliższych latach”. 15.00 Dalejszy ciąg koncertu. 16.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Ceci Maj” podług Marji Dobrowolskiej, 16.25 Transm. pieśni mzyowych z Wieży Marjackiej w Krakowie, 16.45 „Stanisław Staszic” — wygl. p. Karol Koźmiński, 17.00 Recital skrzypcowy E. Umiński, 17.55 Program na dzień następny, 18.00 Muzyka lekka, 18.40 Wiadomości bieżące, 18.45 Rezulaty plebiscytu konkursu poetyckiego P. R. p. d. i. onów p. Z. Kisielewski, 19.00 Rozmaitości, 19.20 Słuchowisko p. t. „Damy i luzary”, 20.00 Koncert poświęcony muzyce polskiej, 22.00 Muzyka taneczna, 22.35 Odezyt w języku esperankim, 22.55 Komunikaty, 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Odpowiedzi Redakcji.

Robotnice fabryki Buhlo: Zarzuty robotnic przeciwko p. Szulcowi wydrukiujemy o ile pod skargą zostaną złożone podpisy. Nadesłany list przesyłamy do Inspektoratu Pracy.

TEATR MIEJSKI

pod kierown. art. ST. WYSOCKIEJ.

5-go maja i dni następujących

ZIELONA KOTWICA

Komedja w 3 aktach

Stanisława Bala.

Udział biorą:
J. Chojnaska, W. Niedziakowska, H. Skrzydłowska, I. Wasilutynska, L. Dyrzyb, M. Lenk, K. Łabędzki, Wł. Matuszkiewicz, Jan Mrozicki, Z. Rzechci, K. Szaubert, L. Sliwinski, Surzyński, M. Wędrzyn, J. Winawer, St. Winczewski, M. Złocz.

Reżyserja: H. SZLETYŃSKI. Dekoracje: ST. JAROCKI.

Bilety już do nabycia w Kasie zamawiając ul. Traugotta 1.

Dwie imprezy kolarskie „Resursy”.

Bieg młodzików i bieg młodzieży rzemieślniczej.

W dniu Święta Narodowego 3 Maja Sekcja Sportowa „Resursa” organizuje bieg kolarski dla amatorów nieposiadających nagród. Tego rodzaju imprezy kolarskie, urządzone co roku, dają możliwość młodym zwolennikom tego sportu wypróbowania swych sił

na szosie i cieszą się zawsze bardzo duzym powodzeniem. Trasa biegu wynosi 25 km. i prowadzi będzie ulicami: N. Pabjanicka — Tuszyńska — Lokatorska — Rzgowska — Rzgowem — skretem do Pabjanic — Szosą Pabjanicką. Start i meta w parku Wenecja. Początek biegu punktualnie o godzinie 8 rano. Zwycięzców oczekuje 10 nagród, z których 3 stanowią będą wartościowe przedmioty. Za nisy na starcie.

Dorocznym zwyczajem w dniu 3 Maja przy czynnym poparciu Zarządu Towarzystwa Rzem. „Resursa”, Sekcja Sportowa tego T-wa organizuje także bieg kolarski dla młodzieży rzemieślniczej, w którym mogą startować wyłącznie rzemieślnicy nieposiadający nagród. Intencje inicjatorów tej imprezy idą w kierunku zainteresowania tą gałęzią sportu licznych rzesz młodych rzemieślników łódzkich, niejednokrotnie zmuszonych do pracy w szkodliwych dla zdrowia warunkach, w ciasnych i rozgławionych powietrza warsztatach lub w pozycjach bez ruchu. Szereg cennych nagród i żetonów ufundowanych przez zarząd „Resursy” niewątpliwie zachęci wielu

do spróbowania szczęścia. Start biegu nastąpi w parku Wenecja punktualnie o godzinie 8.15 rano. Trasa biegu wynosi 25 km. podobnie jak w biegu młodzików i zapisy na starcie.

Anglik sędzią meczu Polska — Belgja. Wiązanka nowinek.

Organ Belgijkiego Związku Piłki Nożnej „La Vie Sportive” podaje, iż sędzią meczu Polska-Belgja w dniu 4 czerwca w Warszawie będzie znany sędzia angielski Crew.

W Amsterdamie ustaliła słynna pływaczka holenderska Jenny Kastein nowy rekord światowy na 400 mtr. st. klasycznym osiągając czas 6:29. Dotychczasowy rekord wynosił 6:31.4 i należał również do Kastein.

W Kopenhadze poprawiła pływaczka duńska Elza Jacobson swój własny rekord na 100 mtr. stylem klasycznym na 1:29,8.

Sportowcy holenderscy zrywają stosunki z Niemcami.

Naczelna organizacja pływacka Amsterdamu uchwaliła zerwać wszelkie stosunki z niemieckimi związkami pływackimi. Zaproszenie niemieckich pływaków do Amsterdamu zostało przez holendrów odwołane.

Złote uśmiechy fortuny. Ciągnięcie dolarówki.

WARSAWA, 2.5 (Tel. wł.) —
1 Premja Dol. 12.000 nr. 850560
2 Premje po Dol. 3.000 nr. 377771 132952.
7 Premij p. Dol. 1.000 na nr. nr. 1438581, 481290, 1317868, 218399 1284125 1414763 1459996
10 Premij po Dol. 500 na nr. nr. 1163553 16804 487443 567093 62007 1265719, 1287658, 408115, 466446, 632724 14667 119575 118487 580292 1161017 137623 3542 427530 472726 411954 1404844 1348035 488860 362022 1756611

POŻYCZKA BUDOWLANA.

Zł. 250.000 na nr. 273630
Zł. 50.000 na nr. 500642
Po zł. 10.000 na nr.: 854086 376761 511040 533336 889641 146683 169066 178578 505685 271066

Drogi z żelaza.

Doskonale bruki dla wszystkich rodzajów komunikacji.

Nowoczesny rozwój komunikacji wymaga jezdni drogowych o nadzwyczajnej wytrzymałości. W poszukiwaniu najlepszego rozwiązania tego problemu poczęto w Anglii, Francji, Czechosłowacji i Niemczech stosować kostkę brukową z żelaza. Żelazo jest jednym z

konkurując skutecznie co do kosztów z innymi nawierzchniami twardymi, np. z kostką granitową, daje się łatwiej i szybciej układać i może być używana natychmiast po zalaniu fugi smoła. Odciążenia nawierzchni rozłożone jest na dużą powierzchnię i tym samym zapobiega przesuwaniu się pojedynczych płyt.

najbardziej wytrzymałych materiałów na uderzenie, czego najlepszym dowodem jest prawie nieograniczony żywot płyt żelaznych i krat, kanalizacyjnych i kontrolnych. Typów jezdni drogowych żelaznej jest już kilka. Podłoże szosy stanowi warstwa betonowa, pokryta warstwą nieprzepuszczającą wody. Same płyty odlewne są z żelwa i składają się

z trzech części, a mianowicie: z trójkąta równobocznego o wymiarze boku 0,5 cm., oraz dwu trójkątów bocznych, które razem tworzą kwadrat. Powierzchnia płyty zapoatrzona jest w karby, które zapobiegają ślizganiu, zwiększając znakomicie bezpieczeństwo. Płyty te są od spodu puste, posiadając tylko żebra usztywniające. Przestrzenie pomiędzy żebrami wypełnia asfalt, stanowiąc doskonałą izolację głosu i wstrząsów. Wymienione płyty układają się bardzo szybko i automatycznie jedna obok drugiej na wystających czopach betonowych, a szpary pomiędzy nimi

zajęta jest smółką.

Płyty uzupełniające mają na celu dostosowanie nawierzchni do kształtu jezdni. Ciepło, pochodzące z działania słońca uchodzi, według doświadczeń angielskich, do podłoża.

Wytrzymałość takiej jezdni, jest jak wspomnieliśmy prawie nieograniczona.

Wizyta u zmarłego.

Gdy dziennikarz zdziwił się, w jaki sposób można złożyć wizytę zmarłemu, Sjamczyk odparł, że taka wizyta w Sjamie jest nietylko możliwa, lecz i przyjemna.

Na pytanie, w jaki sposób zmarły może być u niego odwiedzany, pada odpowiedź, że i to jest możliwe, bo zaprasza ją duchy zmarłego.

Rodzina, tłumacząc życzenie życziwych duchów, które stoją na straży trupa, wysłała zaproszenia. Istotnie, czcigodny Tinek Prap zmarł wszystkiego 3 miesiące temu.

Okazało się, że odwiedzinę odbędzie się nie na cmentarzu, lecz w domu zmarłego i że trup zmarłego pozostaje wciąż wśród rodziny, która składa mu cięgie kwiaty, potrawy, perfumy i odprawia modły. Dopiero po czterech miesiącach odbędzie się pogrzeb.

Trupy monarchów i książąt krwi przechowywane są w rodzinie od roku do 2 lat. Natomiast Tinek Prap, mimo, że był wielkim magnatem nie ma prawa do tak długiego przechowywania jego zwłok.

Gdy Wloch przybył ze swym przyjaciелем sjańskim do domu zmarłego na spotkanie ich wyszedł uśmiechnięty jegomość z czarną opaską na rece. Pan ten był krewnym zmarłego.

W Sjamie czarny kolor jest również jak na Zachodzie kolorem żałoby tylko jednak dla zwykłych śmiertelników; natomiast po śmierci króla lub księcia krwi obowiązują oficjalnie żałoba biała.

Podobno nawet suknie dostojników dworu z najpiękniejszych jedwabów Wschodu dodają niesłychanie wprost uroku życiu dworskiemu w okresie żałoby.

Wewnątrz domu kilku kapłanów buddyjskich siedziało na wzór statui Buddy wokół katafalku, na którym umieszczono nieboszczyka. Celem dłuższego przechowywania był obłożony nieznanymi ziołami i skropiony wonnościami.

Gdyby chodziło o monarchję lub księcia krwi, trup byłby umieszczony w wielkiej wazie w postaci siedzącej tak, by podbródek prawie dotykał kolan.

Do ciała nieboszczyka, przechowywanego przez kilka mies. we własnym domu, rodzina przemawia jak do żywego.

Dla Sjamczyka, wyznającego buddyzm, śmierć nie jest rzeczą smutną, bo stanowi ona jedynie przejście z jednej formy życia do drugiej

W tych dniach praski organ związku czechosłowackich artystów dramatycznych zamieścił interesujący projekt urzędnictwa Olimpiady Teatralnej.

Autorem projektu jest redaktor wspomnianego organu, reżyser praski Stęjska, a popiera go wybitny artysta teatru miejskiego i pisarz dramatyczny Fryderyk Vrbnsky.

Autorzy projektu przypuszczają, że w Olimpiadzie mogłoby wziąć udział siedem państw: Czechosłowacja, Polska, Jugosławia, Anglia, Włochy i Niemcy.

W każdym państwie ustanowiony został komitet, któryby wysłał swych delegatów do komitetu centralnego. Komitet centralny wyznaczyłby miejsce Olimpiady, a zarazem sztukę, która miałaby być przedmiotem współzawodnictwa pomiędzy wspomnianymi państwami.

Styka odbywana byłaby w każdym państwie przez wszystkie teatry, a zwycięski zespół uzupełniony najlepszymi artystami innych zespołów, następnie reprezentowałyby państwo na Olimpiadzie przed sądem, złożonym z wybitnych artystów, dramatyków, reżyserów i krytyków.

Oprócz ogólnej nagrody olimpijskiej przyznawanoby nagrody indywidualne za najlepsze wycieczki aktorów, reżyserów i dekoratorów i t. p.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

W całym państwie ustanowiony został komitet, któryby wysłał swych delegatów do komitetu centralnego. Komitet centralny wyznaczyłby miejsce Olimpiady, a zarazem sztukę, która miałaby być przedmiotem współzawodnictwa pomiędzy wspomnianymi państwami.

Styka odbywana byłaby w każdym państwie przez wszystkie teatry, a zwycięski zespół uzupełniony najlepszymi artystami innych zespołów, następnie reprezentowałyby państwo na Olimpiadzie przed sądem, złożonym z wybitnych artystów, dramatyków, reżyserów i krytyków.

Oprócz ogólnej nagrody olimpijskiej przyznawanoby nagrody indywidualne za najlepsze wycieczki aktorów, reżyserów i dekoratorów i t. p.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

W Czechosłowacji interesujący ten projekt uważają za godny dyskusji. Choć już w pierwszych głosach wskazuje się na to, że jest to projekt nadzwyczaj odważny. Trzeba wyczeekać, jakie stanowisko wobec tego projektu zajmie zagranica.

Inicjatorzy projektu obiecują sobie od takiej Olimpiady spotkanie zainteresowania teatrem i usunięcie lub przynajmniej złagodzenie kryzysu teatralnego.

Jedz dużo chleba — a nie wylisiesz.

Jeden ze znanych amerykańskich lekarzy niedawno ogłosił w prasie artykuł, w którym dowodzi, że rodzaj pożywienia wpływa w wysokim stopniu na porost włosów.

Lekarz ów utrzymuje, że włos zawiera 5 procent siarki, a popiół z niego 20 procent krzemionki, 10 procent żelaza i manganu. Podstawa naszego pożywienia, mięso i mleko, nie dostarcza tych pierwiastków. Dowodem słaby porost włosów u niemowląt, żywionych mlekiem i wypadanie włosów po chorobie, kiedy pokarmy, dawane rekonwalescentom, zawierają mało substancji proteinyowych. Najkorzystniejszą na porost włosów wpływa żywność, mąka owsiana (zawierająca 22 procent krzemionki) i chleb żytni. Farmerzy, którzy przeważnie żywią się pokarmami roślinnymi, mają zwykle bujne i gęste włosy. Znaczną część winy za łysinę spada na niestosowne kapelusze męskie.

ARMJE CAŁEGO ŚWIATA w jednym domku.

Wielu jest kolekcjonistów na świecie. Jeden z nich niedawno zmarł, lekarz londyński Sir Nicola, pozostawił kolekcję ołowianych żołnierzy, przedstawiających kompletne armie niemal wszystkich państw na świecie. Na wyróżnienie zasługuje kolekcja armji Wielkiej Brytanji, Francji, kilka armij innych państw, — między którymi znajduje się kompletna armja Polski.

niętych razem, znajduje się potęga militarna niemal całego świata. Wszystkie zaś ściany tworzą malownicze tło pejzaży, — gór, oceanów, rzek, miast i wsi miasteczek. Na stołach ołowiana armja jest rozstawiona jak na rewji. Za kompletną armją Wielkiej Brytanji znajdują się żołnierze innych narodowości. Za armjami Stanów Zjednoczonych i Francji znajduje się polska armja, obok jugosłowiańskich i hiszpańskich oddziałów. Na samym końcu, na uboczu znajduje się garslka wojsk sowieckich.

Dr. Nicola wydał na skompletowanie tych armij około 200.000 franków. Kolekcja ta znajduje się w specjalnie wybudowanym domku, który stoi w ogrodzie. Tutaj na olbrzymich stołach, zsuszonych razem, znajduje się potęga militarna niemal całego świata.

Czerwonoskórych coraz więcej. Ryzykowne proroctwa.

O czerwonoskórych Ameryki Północnej czyta się zwykle, jako o rasie wymierającej, a nawet w cyrkach często można oglądać „ostatnie” egzemplarze

tej rasy (zwykle z pokolenia „Sioux”). Tymczasem statystyka waszyngtońskiego biura do spraw indiańskich (dawne ministerstwo) wykazuje stały przyrost tej ludności we wszystkich 193 szczytach. W roku 1919 było w Stanach Zjednoczonych 334 tys. czerwonoskórych, w roku 1929 liczba wzrosła do 353 tys., obecnie zaś żyje ich przeszło 355 tys. Nie dość na tem. Statystyki — niedawno po raz pierwszy udostępnione szerokiej opinji amerykańskiej — wykazują, że przyrost ludności czerwonoskórych jest szerszy o 11,3 proc. od przyrostu ludności białej.

W roku 1919 było w Stanach Zjednoczonych 334 tys. czerwonoskórych, w roku 1929 liczba wzrosła do 353 tys., obecnie zaś żyje ich przeszło 355 tys. Nie dość na tem. Statystyki — niedawno po raz pierwszy udostępnione szerokiej opinji amerykańskiej — wykazują, że przyrost ludności czerwonoskórych jest szerszy o 11,3 proc. od przyrostu ludności białej.

Tak więc mowa o „ostatnim Mohikanie” ma jeszcze na długie lata zapewnić podstawy, skoro „ostatnich Mohikanów” żyje 1/3 miliona.

Jeszcze pod koniec ub. stulecia „biały” mógł bezkarnie pozbawić życia czerwonoskórego. Prawo amerykańskie nie zajmowało się takim „drobiazgiem”.

Dzisiaj istnieje pod tym względem pewne równouprawnienie, co obniża śmiertelność Indian.

Nie bez wpływu jest tu również wzrost cywilizacji wśród szczepów indyjskich. Gdy dawniej „leczyli” się u czarodziejów i znachorów, dzisiaj jeżdżą do lekarzy.

Doniedawna alkohol dziesiątkował ich, obecnie wskutek prohibicji i pracy, do której ci łowcy i koczownicy coraz bardziej się przyzwyczajają, zmniejszyło się pijaństwo, stanowiące dawniej jedyną prawie formę rozrywki.

Kto wie, czy wobec tego nie możemy się spodziewać nawet jakichś publikacji p. t. „Czerwonoskóre widmo w Białej Ameryce. A tymczasem już w roku 1898 pewien autor dzieła o Indianach pisał w przedmowie, że pragnieniem jego było, by to dzieło się ukazało, zanim Indianie

znikną z powierzchni ziemi. Okazuje się, że proroctwa w tej dziedzinie są bardzo ryzykowne.

Okazuje się, że proroctwa w tej dziedzinie są bardzo ryzykowne.

OŚOBLIWE ZWYCZAJE W BANGKOKU. NIEBOSZCZYK W WIELKIEJ WAZIE.

Wizyta u zmarłego.

Gdy dziennikarz zdziwił się, w jaki sposób można złożyć wizytę zmarłemu, Sjamczyk odparł, że taka wizyta w Sjamie jest nietylko możliwa, lecz i przyjemna.

Na pytanie, w jaki sposób zmarły może być u niego odwiedzany, pada odpowiedź, że i to jest możliwe, bo zaprasza ją duchy zmarłego.

Rodzina, tłumacząc życzenie życziwych duchów, które stoją na straży trupa, wysłała zaproszenia. Istotnie, czcigodny Tinek Prap zmarł wszystkiego 3 miesiące temu.

Okazało się, że odwiedzinę odbędzie się nie na cmentarzu, lecz w domu zmarłego i że trup zmarłego pozostaje wciąż wśród rodziny, która składa mu cięgie kwiaty, potrawy, perfumy i odprawia modły.

Autorem projektu jest redaktor wspomnianego organu, reżyser praski Stęjska, a popiera go wybitny artysta teatru miejskiego i pisarz dramatyczny Fryderyk Vrbnsky.

Autorzy projektu przypuszczają, że w Olimpiadzie mogłoby wziąć udział siedem państw: Czechosłowacja, Polska, Jugosławia, Anglia, Włochy i Niemcy.

W każdym państwie ustanowiony został komitet, któryby wysłał swych delegatów do komitetu centralnego. Komitet centralny wyznaczyłby miejsce Olimpiady, a zarazem sztukę, która miałaby być przedmiotem współzawodnictwa pomiędzy wspomnianymi państwami.

Do ciała nieboszczyka, przechowywanego przez kilka mies. we własnym domu, rodzina przemawia jak do żywego.

Dla Sjamczyka, wyznającego buddyzm, śmierć nie jest rzeczą smutną, bo stanowi ona jedynie przejście z jednej formy życia do drugiej

W tych dniach praski organ związku czechosłowackich artystów dramatycznych zamieścił interesujący projekt urzędnictwa Olimpiady Teatralnej.

Autorem projektu jest redaktor wspomnianego organu, reżyser praski Stęjska, a popiera go wybitny artysta teatru miejskiego i pisarz dramatyczny Fryderyk Vrbnsky.

Autorzy projektu przypuszczają, że w Olimpiadzie mogłoby wziąć udział siedem państw: Czechosłowacja, Polska, Jugosławia, Anglia, Włochy i Niemcy.

W każdym państwie ustanowiony został komitet, któryby wysłał swych delegatów do komitetu centralnego. Komitet centralny wyznaczyłby miejsce Olimpiady, a zarazem sztukę, która miałaby być przedmiotem współzawodnictwa pomiędzy wspomnianymi państwami.

Do ciała nieboszczyka, przechowywanego przez kilka mies. we własnym domu, rodzina przemawia jak do żywego.

Dla Sjamczyka, wyznającego buddyzm, śmierć nie jest rzeczą smutną, bo stanowi ona jedynie przejście z jednej formy życia do drugiej

W tych dniach praski organ związku czechosłowackich artystów dramatycznych zamieścił interesujący projekt urzędnictwa Olimpiady Teatralnej.

Autorem projektu jest redaktor wspomnianego organu, reżyser praski Stęjska, a popiera go wybitny artysta teatru miejskiego i pisarz dramatyczny Fryderyk Vrbnsky.

Autorzy projektu przypuszczają, że w Olimpiadzie mogłoby wziąć udział siedem państw: Czechosłowacja, Polska, Jugosławia, Anglia, Włochy i Niemcy.

W każdym państwie ustanowiony został komitet, któryby wysłał swych delegatów do komitetu centralnego. Komitet centralny wyznaczyłby miejsce Olimpiady, a zarazem sztukę, która miałaby być przedmiotem współzawodnictwa pomiędzy wspomnianymi państwami.

Do ciała nieboszczyka, przechowywanego przez kilka mies. we własnym domu, rodzina przemawia jak do żywego.

Dla Sjamczyka, wyznającego buddyzm, śmierć nie jest rzeczą smutną, bo stanowi ona jedynie przejście z jednej formy życia do drugiej

W tych dniach praski organ związku czechosłowackich artystów dramatycznych zamieścił interesujący projekt urzędnictwa Olimpiady Teatralnej.

Autorem projektu jest redaktor wspomnianego organu, reżyser praski Stęjska, a popiera go wybitny artysta teatru miejskiego i pisarz dramatyczny Fryderyk Vrbnsky.

Autorzy projektu przypuszczają, że w Olimpiadzie mogłoby wziąć udział siedem państw: Czechosłowacja, Polska, Jugosławia, Anglia, Włochy i Niemcy.

W każdym państwie ustanowiony został komitet, któryby wysłał swych delegatów do komitetu centralnego. Komitet centralny wyznaczyłby miejsce Olimpiady, a zarazem sztukę, która miałaby być przedmiotem współzawodnictwa pomiędzy wspomnianymi państwami.

Do ciała nieboszczyka, przechowywanego przez kilka mies. we własnym domu, rodzina przemawia jak do żywego.

Dla Sjamczyka, wyznającego buddyzm, śmierć nie jest rzeczą smutną, bo stanowi ona jedynie przejście z jednej formy życia do drugiej

W tych dniach praski organ związku czechosłowackich artystów dramatycznych zamieścił interesujący projekt urzędnictwa Olimpiady Teatralnej.

Autorem projektu jest redaktor wspomnianego organu, reżyser praski Stęjska, a popiera go wybitny artysta teatru miejskiego i pisarz dramatyczny Fryderyk Vrbnsky.

Autorzy projektu przypuszczają, że w Olimpiadzie mogłoby wziąć udział siedem państw: Czechosłowacja, Polska, Jugosławia, Anglia, Włochy i Niemcy.

W każdym państwie ustanowiony został komitet, któryby wysłał swych delegatów do komitetu centralnego. Komitet centralny wyznaczyłby miejsce Olimpiady, a zarazem sztukę, która miałaby być przedmiotem współzawodnictwa pomiędzy wspomnianymi państwami.

Do ciała nieboszczyka, przechowywanego przez kilka mies. we własnym domu, rodzina przemawia jak do żywego.

Dla Sjamczyka, wyznającego buddyzm, śmierć nie jest rzeczą smutną, bo stanowi ona jedynie przejście z jednej formy życia do drugiej

W tych dniach praski organ związku czechosłowackich artystów dramatycznych zamieścił interesujący projekt urzędnictwa Olimpiady Teatralnej.

Autorem projektu jest redaktor wspomnianego organu, reżyser praski Stęjska, a popiera go wybitny artysta teatru miejskiego i pisarz dramatyczny Fryderyk Vrbnsky.

Autorzy projektu przypuszczają, że w Olimpiadzie mogłoby wziąć udział siedem państw: Czechosłowacja, Polska, Jugosławia, Anglia, Włochy i Niemcy.

W każdym państwie ustanowiony został komitet, któryby wysłał swych delegatów do komitetu centralnego. Komitet centralny wyznaczyłby miejsce Olimpiady, a zarazem sztukę, która miałaby być przedmiotem współzawodnictwa pomiędzy wspomnianymi państwami.

Do ciała nieboszczyka, przechowywanego przez kilka mies. we własnym domu, rodzina przemawia jak do żywego.

Dla Sjamczyka, wyznającego buddyzm, śmierć nie jest rzeczą smutną, bo stanowi ona jedynie przejście z jednej formy życia do drugiej

W tych dniach praski organ związku czechosłowackich artystów dramatycznych zamieścił interesujący projekt urzędnictwa Olimpiady Teatralnej.

Autorem projektu jest redaktor wspomnianego organu, reżyser praski Stęjska, a popiera go wybitny artysta teatru miejskiego i pisarz dramatyczny Fryderyk Vrbnsky.

Autorzy projektu przypuszczają, że w Olimpiadzie mogłoby wziąć udział siedem państw: Czechosłowacja, Polska, Jugosławia, Anglia, Włochy i Niemcy.

W każdym państwie ustanowiony został komitet, któryby wysłał swych delegatów do komitetu centralnego. Komitet centralny wyznaczyłby miejsce Olimpiady, a zarazem sztukę, która miałaby być przedmiotem współzawodnictwa pomiędzy wspomnianymi państwami.

Do ciała nieboszczyka, przechowywanego przez kilka mies. we własnym domu, rodzina przemawia jak do żywego.

Dla Sjamczyka, wyznającego buddyzm, śmierć nie jest rzeczą smutną, bo stanowi ona jedynie przejście z jednej formy życia do drugiej

W tych dniach praski organ związku czechosłowackich artystów dramatycznych zamieścił interesujący projekt urzędnictwa Olimpiady Teatralnej.

Autorem projektu jest redaktor wspomnianego organu, reżyser praski Stęjska, a popiera go wybitny artysta teatru miejskiego i pisarz dramatyczny Fryderyk Vrbnsky.

Podsluchane.

BAJKI.

Mały Babuś nie chce spać. Ojciec siada przy jego łóżeczku.

— Będę ci opowiadał bajeczki, żebyś zasnął.

— Dobrze, tatusiu.

Ojciec opowiada godzinę, dwie...

Wreszcie zapada cisza. Matka siedząca w sąsiednim pokoju oddycha z ulgą.

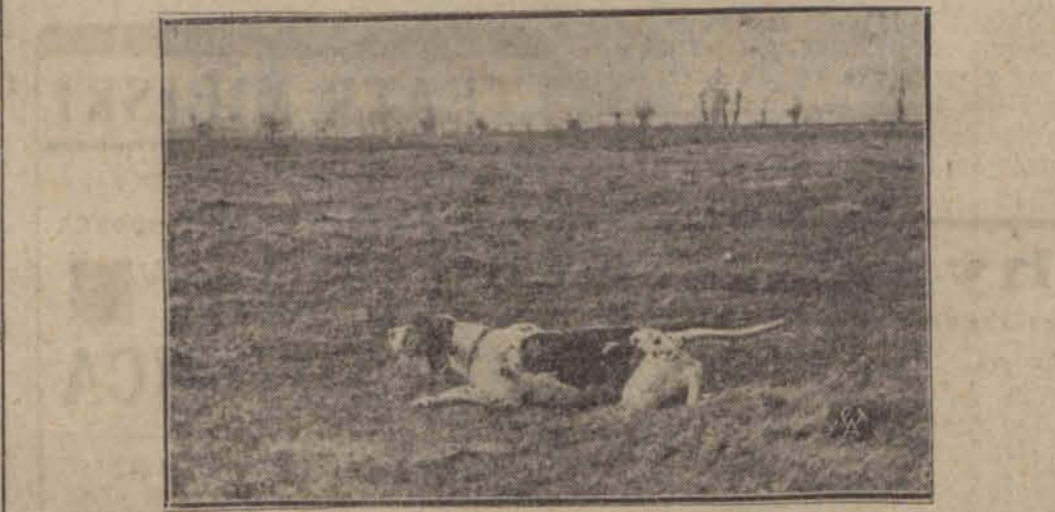
Drzwi od pokoju dzieciennego otwierają się cicho.

— Spij? — pyta matka.

Na progu stoi Bobuś w nocnej koszulce i mówi:

— Tak, mamusiu, nareszcie już zasnął...

Klub settra angielskiego w Warszawie.



Przed kilku dniami odbyły się na polach Wilanowskich zawody psie, zorganizowane przez Klub Settra Angielskiego w Warszawie. Na zdjęciu podajemy okaz Settra, który zdołał być pierwszą nagrodą.